Cena numeru 3 złote

Nr. 205 (994). WARSZAWA, ŚRODA, 30 LIPCA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

HOLANDIA ZGADZA SIĘ -- W. BRYTANIA NIE

na rozpatrzenie sprawy Indonezji przez ONZ

Anglicy zmuszaja Indie do zmiany stanowiska

Interwencja Światowej Fed. Zw. Zaw.

NEW DELHI (SAP). — Jak informują, rząd indyjski otrzymał naglący komunikat od rządu brytyjskiego z żądaniem wstrzymania wysyłki telegramu — prawdopodobnie zresztą już wysłanego — do przedstawicieli ONZ, z żądaniem natychmiastowej interwencji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Indonezji.

Podobno nota brytyjska wyraża poza tym życzenie, aby rząd indyjski zaczekał na wiadomość o zajęciu stanowiska przez W. Brytanię, które ma być opublikowane w najbliższym czasie.

LONDYN (SAP) — Indyjska decyzja natychmiastowego przedstawienia kwestii indonezyjskiej na Radzie Bezpieczeństwa była dla londyńskich kół oficjalnych niespodzianką, gdyż miały one nadzieję uzyskania zgody ze strony Holandii i Indonezji na wspólne pośrednictwo W. Brytanii i USA.

Niezwłocznie po otrzymaniu w Londynie wiadomości o decyzji Indii opracowano specjalne instrukcje dla delegata W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa, sir Cadogana. Według domysłów kół oficjalnych, Cadogan będzie miał za zadanie przekonać Radę Bezpieczeństwa, że kwestia indonezyjska jest przede wszystkim wewnętrzną sprawą holenderską. W. Brytania chciałaby w ten sposób uniknąć obrad Rady Bezpieczeństwa, któreby uczniły pozycję holenderską bardziej delikatną.

HOLANDIA ZGADZA SIĘ NA INTERWENCJĘ ONZ

HAGA (SAP). — W oficjalnych kołach holenderskich z niepokojem oczekują potwierdzenia wiadomości o depeszy wysłanej do ONZ przez rząd Indii z żądaniem skierowania sprawy Indonezji na Radę Bezpieczeństwa. W kołach tych oświadczają, że Holandia nie będzie się sprzeciwiała rozpatrzeniu sprawy przez Radę Bezpieczeństwa. Jeżeli Holandia sama nie zwracała się do ONZ to tylko dlatego, że jej zdaniem można było osiągnąć pokojowe rozwiązanie tego problemu na innej drodze. Dotychczas, jak podkreślają w kołach oficjalnych, Holandia uważała ten problem zawsze za swoją wewnętrzną sprawę, ale wobec skierowania jej na forum ONZ będzie zmuszona zmienić to stanowisko.

INTERWENCJA ŚWIATOWEJ FED. ZW. ZAW.

PARYŻ (SAP) — Sekretariat Światowej Federacij Zw. Zaw. postanowił wysłać notę do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie, żądając od niego, ażeby zachęcił rząd holenderski do zaprzestania działań wojennych i zaproponował swe usługi jako rozjemca między dwoma zainteresowanymi rządami. Sekretarz gen. Federacji, Saillant ma udać się we wtorek wraz z dwoma swymi zastępcami do Amsterdamu, gdzie odbędzie rozmowy z przedstawicielami dwóch holenderskich Centrali Związkowych, będących członkami Światowej Federacji Zw. Zaw.

WALKI TRWAJĄ

LONDYN (PAP)—Komunikat armii indonezyjskiej stwierdza, że walki toczą się w okolicach Batawii. Wojska indonezyjskie przekroczyły rzekę Tjisedane na zachód od Batawii i zbliżają się do miasta. Lotnictwo indonezyjskie bombardowało lotniska holenderskie w pobliżu Semarang w centralnej Jawie. Zrzucono również bomby na pozycje holenderskie koło miasta Salatiga. Wszystkie samoloty republikańskie powróciły do swych baz.

Komunikat armii holenderskiej donosi o odparciu ataków wojsk republikańskich na miasto Tjermne na wschód od Surabaja.

W 3-cią rocznicę Powstania Warszawskiego

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację komunikuje, że program uroczystości w dniu 1 sierpnia, w trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego, jest następujący:

1. **Zaciąganie wart przy miejscach straceń przez żołnierzy W. P.**
2. **Msza żałobna w kościołach stolicy za dusze Poległych Powstańców — godz. 8—9.**
3. **Uroczysta msza żałobna na cmentarzu wojskowym.**

Przed uroczystościami na cmentarzu delegacje Zarządu Gł. Związku składają wieńce przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem sztabu A. L. i na przyczółku Czerniakowskim, a po mszy składanie wieńców przy Mauzoleum Powstańców i na grobach poległych według ustalonych tras.

Godz. 17 — uroczysta akademia żałobna w sali „Roma".

Aktywy wojewódzkie PPS i PPR konferować będą

w Bydgoszczy, Gdańsku, Łodzi i Białymstoku

W najbliższym czasie odbędzie się w całym kraju szereg konferencji wojewódzkich aktywów PPS i PPR.

W dniu 2.8 odbędzie się konferencja w BYDGOSZCZY, na której referat o stanowisku i roli PPS w jednolitym froncie wygłosi sekretarz CKW PPS, tow. JABŁOŃSKI.

Tow. JABŁOŃSKI, referować będzie ten sam temat na konferencji aktywów województwa gdańskiego w dniu 3 sierpnia.

W dniu 5 sierpnia zbiorą się aktywy PPS i PPR w ŁODZI. Referat z ramienia PPS wygłosi sekretarz CKW PPS, tow. RAPACKI.

W tym samym dniu odbędzie się konferencja aktywów wojewódzkich PPS i PPR w BIAŁYMSTOKU z referatem członka CKW PPS, tow. BARANOWSKIEGO.

Konferencja 4 mocarstw w sprawie Niemiec

ZSRR przyjął zaproszenie

Francja zadowolona że jej nie pominięto

LONDYN (SAP). — Z ministerstwa spraw zagr. komunikują, że rząd radziecki przyjął zaproszenie W. Brytanii na konferencję zastępców ministrów spraw zagr. mającą się odbyć w Londynie dnia 1 października.

Obrady będą poświęcone sprawom Niemiec i przygotowaniu materiałów na konferencję ministrów spraw zagr., która odbędzie się w listopadzie w Paryżu. Z tych samych źródeł wyjaśniają, że W. Brytania, która powzięła inicjatywę konferencji, jednocześnie wysłała również zaproszenia do Paryża i do Waszyngtonu.

LONDYN (SAP) — Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. dodatkowo wyjaśnia, że narada zastępców ministrów spraw zagr. była przewidziana na ostatniej konferencji w Moskwie. Przewidziane były również następujące trzy punkty, które mają być omawiane przez zastępców: 1) procedura dotycząca traktatu pokojowego z Niemcami; 2) rozpatrzenie ustroju politycznego Niemiec; 3) kwestia odszkodowań, należnych obywatelom Narodów Zjednoczonych, mających majętności w Niemczech.

PARYŻ (SAP) — Zaproszenie rządu brytyjskiego skierowane do Francji do wzięcia udziału w zebraniu zastępców ministrów spraw zagr. zostało tutaj przyjęte z żywym zainteresowaniem przez francuskie koła polityczne.

Konferencja PPS i SL w Bydgoszczy i Kielcach

Wdniu 3 sierpnia r. b. odbędą się w Bydgoszczy i Kielcach konferencje wojewódzkie aktywów wiejskich PPS i aktywów Stronnictwa Ludowego — dla omówienia spraw współpracy na terenie wiejskim.

Tajna armia algerska

KAIR (SAP) Oficjalny komunikat „Biura Maghreba w Kairze" ogłasza o utworzeniu tajnej armii w Algerze, której zadaniem będzie walka o niepodległość Algeru i tępienie zdrajców.

Ogłoszono też szereg wyroków śmierci na niektórych funkcjonariuszy algerskich.

Według komunikatu, wyroki te zostaną wykonane przez tajną armię.

Terroryści żydowscy powiesili 2 Anglików w odwet za ścięcie 3 Żydów

Jeden ze skazanych był powstańcem czeskim

JEROZOLIMA (SAP). — We wtorek rano dokonano egzekucji na trzech Żydach, członkach Irgun, oskarżonych o udział w ataku na więzienie w Acre i skazanych na śmierć wyrokiem Trybunału Wojskowego w Jerozolimie, dnia 16 czerwca 1947 r.

LONDYN (PAP) W kilka godzin przed powieszeniem trzech terrorystów żydowskich, członkowie organizacji „Irgun Zwai Leumi" zaatakowali więzienie Acre, rozbijając granatami jeden z bunkrów betonowych przy głównym wejściu do więzienia.

JEROZOLIMA (SAP) — „Sąd wojenny" organizacji „Irgun" wydał wyrok śmierci na dwóch sierżantów angielskich schwytanych w Jerozolimie. Byli oni członkami angielskiego wywiadu i terroryści zapowiedzieli, że zostaną oni powieszeni w tym samym czasie, kiedy ginąć będą trzej członkowie „Irgun", skazani na śmierć przez Anglików.

OSTATNIE CHWILE SKAZANYCH

JEROZOLIMA (SAP) — Zawiadomienie o mającej się odbyć we wtorek rano egzekucji, trzej skazańcy żydowscy spokojnie przyjęli. Zażądali oni widzenia się z rodzinami, ale tym ostatnim pozwolono tylko wziąć udział w pogrzebie. Na kilka minut przed śmiercią skazańcy prosili rabina o pożegnanie ich rodzin i przyjaciół. Weiss, który był oficerem Irgunu i byłym powstańcem czeskim żądał, ażeby rabin złożył sprawozdanie Irgunowi, że wszyscy trzej zginęli mężnie, jak mężczyźni i żołnierze. Przed wstąpieniem na szafot skazańcy odśpiewali żydowski hymn narodowy „Hatikvah".

Z ostatniej chwili

Stanowisko komunistów włoskich

RZYM (obsł. wł.) — Przywódca włoskiej partii komunistycznej Toglietti oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, że włoska partia komunistyczna będzie sprzeciwiać się ratyfikacji traktatu pokojowego tak długo, póki nie będzie on ratyfikowany przez Zw. Radziecki.

Anglicy dementują

LONDYN (obsł. wł.) — Foreign Office dementuje wiadomość o wywieraniu nacisku na Indie, by cofnęły wniosek przedłożenia sprawy Indonezji Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Niemniej jednak W. Brytania zapatruje się sceptycznie na wartość tego rodzaju akcji.

Jednolity front robotniczy podczas wyborów na Węgrzech

Opozycja korzysta z pełnej swobody

BUDAPESZT (SAP). — W związku z rozpoczętą kampanią wyborczą na Węgrzech partie komunistyczna i socjalistyczna ogłosiły wspólną deklarację, stwierdzającą, że obie partie prowadzić będą walkę wyborczą w duchu jedności klasy robotniczej, w imię obrony demokracji i stabilizacji stosunków wewnętrznych, unikając wszelkich wystąpień, które by mogły być szkodliwe zarówno dla jednej jak i drugiej strony.

Rzecznik węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że żaden z b. posłów opozycyjnych, mimo utraty immunitetu poselskiego, nie został aresztowany. B. przywódcy najbardziej skrajnej partii opozycyjnej Syulokiemu został wydany paszport zagraniczny i ma on w najbliższym czasie przyjechać do Czechosłowacji dla nawiązania dawniej utrzymywanych stosunków handlowych.

Węgrzy przed wyborami

BUDAPESZT (PAP). Węgierska partia socjal-demokratyczna i partia komunistyczna ogłosiły wspólną odezwę, w której wzywają swych członków do przeprowadzenia kampanii wyborczej w duchu jedności robotniczej. Wybory — głosi odezwa — muszą wzmocnić demokrację węgierską i zapewnić jej zwycięstwo. Stwierdzając, że wzrost sił demokratycznych na Węgrzech zależy od jedności robotników, obie partie podkreślają z naciskiem, że nic nie zdoła przeszkodzić ich współpracy. Nadzieje wrogów demokracji węgierskiej na rozłam wśród obu partii robotniczych są płonne.

Niepewna pozycja Attlee

Lewica Partii Pracy i konserwatyści atakują gwałtownie rząd

LONDYN (PAP). — Rząd Labour Party znajduje się obecnie w niezwykle trudnej sytuacji. W. Brytanii zagraża kryzys gospodarczy, który może przyczynić się do upadku rządu. Rząd ten jest obecnie krytykowany równocześnie z kilku stron.

Partia konserwatywna, popierana przez skrajną lewicę Partii Pracy, dąży do usunięcia premiera Attlee, wysuwając Bevina na stanowisko premiera. Konserwatyści żywią nadzieję, że Bevin będzie stawiał mniejszy opór planom utworzenia rządu koalicyjnego.

Z drugiej strony rząd jest krytykowany przez lewicę Labour Party. Grupa ta, do której przystąpili niedawno rzeczoznawcy finansowi i handlowi partii — ogłosiła memorandum, które zawiera ostry atak na politykę gospodarczą rządu. Autorzy memorandum domagają się poważnej redukcji brytyjskich sił zbrojnych, co może przynieść szybką poprawę sytuacji.

NAGŁY POWRÓT MONTGOMERY'EGO

LONDYN (PAP) — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomość o nagłym powrocie marszałka Montgomery do Londynu. Powrót ten pozostaje w związku z krytyczną sytuacją Wielkiej Brytanii.

Veto ZSRR

N. JORK (obsł. wł.)—Przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa ONZ założył veto przeciwko utworzeniu stałej komisji śledczej ONZ na Bałkanach.



Sztafeta Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej powitana na granicy polsko-czechosłowackiej w Boguminie.

Z prac ONZ

Odbudowa Europy w ramach ONZ

Oświadczenie przewodniczącego Komisji Gosp

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek odbyło się posiedzenie rady gospodarczej i społecznej ONZ, na którym po dyskusji nad sprawozdaniem z prac przygotowawczych komisji do spraw gospodarki i zatrudnienia, postanowiono zwołać do Hawany na dzień 21 listopada br. światową konferencję do spraw gospodarki i zatrudnienia.

Na sesji rady obecny był przewodniczący Europejskiej Komisji Gospodarczej, Gunnar Myrdal, który niedawno powrócił z Europy. Oświadczył on, że Narody Zjednoczone winny wykorzystać Europejską Komisję Gospodarczą dla realizacji planu odbudowy Europy i, że organizacja ta w całej pełni nadaje się do tego celu, umożliwiając ścisłą współpracę w jej ramach wszystkich krajów europejskich.

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji Rady Bezpieczeństwa dla spraw nowych członków, Chiny zaprotestowały przeciwko przyjęciu Mongolii do ONZ. Uzasadniając swój sprzeciw, delegat Chin powołał się na niedawne incydenty w Sinkjangu i oświadczył, że Mongolia nie potrafiła dowieść swych pokojowych intencji.

Przewodniczący komisji, delegat Polski Rudziński, zwrócił uwagę przedstawicielowi chińskiemu, że wiadomości o rzekomych atakach wojsk mongolskich na Sinkjang nie znalazły potwierdzenia nawet w doniesieniach korespondentów amerykańskich.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 30 lipca

Aferzyści

PRZED Sądem Wojskowym w Warszawie odbywa się proces 5 aferzystów, którzy usiłowali skraść 50 ton cyny wartości około 50 milionów złotych. Jednocześnie Komisja Specjalna wykryła aferę „króla papieru", niejakiego Dolewskiego, który przy pomocy kilkudziesięciu osób robił milionowe obroty, podwyższając ceny w branży papierniczej i uzyskując bezprawnie wielomilionowe kredyty w bankach.

Obie te afery są smutnym objawem czasów powojennych. Nie jesteśmy pod tym względem wyjątkiem. We Francji zdemaskowano w ciągu ostatnich kilku miesięcy szereg kombinatorów i hochsztaplerów, oszukujących systematycznie skarb państwa i obywateli, a nawet w zdyscyplinowanej Anglii międzynarodowy aferzysta Max Intrator znalazł setki osób chętnych do obejścia przepisów dewizowych.

Na dobro władz bezpieczeństwa należy zapisać wykrycie afery „cynowej" i „papierowej". Jednocześnie jednak należy zwrócić uwagę na dziwną obojętność pewnych kół naszego społeczeństwa wobec działalności takich kombinatorów. Zarówno Dolewski, jak i Lipiński czy Sałaciński (oskarżeni w sprawie cynowej) zwracali przecież powszechną uwagę niezwykle szerokim trybem życia, obdarowywali oni hojnie urzędników państwowych, wciągali do swych interesów dziesiątki osób — a jednak nikt się nie zainteresował ich zbrodniczą działalnością, aż wkroczyły władze bezpieczeństwa.

Walka z aferami kryminalnymi, typową spuścizną czasów okupacyjnych, powinna być prowadzona przez całe społeczeństwo. Dolewscy i Lipińscy działają na naszą szkodę, więc brońmy się przed nimi.

Ile kalorii?

WE wczorajszym artykule wstępnym tow. wicem. Sokołowski polemizuje ze sprawozdaniem amerykańskiego pułkownika Harrisona, na podstawie którego rząd USA odmówił Polsce pomocy pounrrowskiej. Ten sam temat poruszył na konferencji z dziennikarzami zagranicznymi w Warszawie dyr. Edward Iwaszkiewicz, rzeczoznawca Rządu Polskiego dla spraw pomocy zagranicznej.

Dyr. Iwaszkiewicz m. in. zwrócił uwagę na to, że komisja ONZ określiła jako minimum potrzeb 2300 kalorii na osobę, podczas gdy Polska nawet na podstawie najbardziej optymistycznych przewidywań będzie mogła dostarczyć ludności jedynie 1732 kalorie. Czyżbyśmy mieli obniżyć naszą minimalną normę o prawie 25 procent?

I jeszcze jeden argument dyr. Iwaszkiewicza chcemy przytoczyć. Polska już od lutego br. systematycznie zakupuje zboże w Stanach Zjednoczonych, pokrywając je ze swych szczupłych zasobów dewiz. Czyż postępowalibyśmy tak, mając dosyć zboża, jak utrzymuje płk. Harrison, a w ślad za nim Departament Stanu USA? Dla każdego obiektywnego obserwatora oczywiste jest, że pomoc zagraniczna jest w tej chwili dla Polski niezbędna.

Konferencja w Waszyngtonie znów odłożona

Gen. Clay dotknięty odroczeniem podniesienia produkcji niemieckiej

WASZYNGTON, (PAP). Departament Stanu podał do wiadomości, że anglo-amerykańska konferencja w sprawie węgla Ruhry została odłożona do następnego tygodnia. W komunikacie Departamentu Stanu podkreślono, że przedmiotem konferencji będzie jedynie i tylko sprawa węgla.

LONDYN (PAP). Konserwatywny „Daily Telegraph" podaje, że w kołach Departamentu Stanu panuje przekonanie, że W. Brytania zgodzi się na amerykański projekt odnośnie odroczenia nacjonalizacji kopalń Ruhry i przeprowadzenia w nieokreślonym bliżej terminie referendum wśród Niemców na ten temat.

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że wicemin. obrony narodowej Royall udał się samolotem do Niemiec dla przeprowadzenia rozmów z gen. Clay'em. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że ostatnio ujawniły się poważne rozbieżności między administracją wojskową Niemiec, a Departamentem Stanu. Różnice zdań zarysowały się w szczególności w związku z rokowaniami z W. Brytanią w sprawie Zagłębia Ruhry oraz w związku z planem podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Podaje się, że gen. Clay czuje się dotknięty zarządzeniem Marshalla chwilowego odłożenia planu podniesienia produkcji. Gen. Clay zarzuca również Departamentowi Stanu, że zamierza informować rząd francuski o planie produkcji niemieckiej bez zasięgnięcia rady amerykańskich władz wojskowych w Niemczech.

Flota brytyjska w Sewastopolu

MOSKWA (PAP). Wczoraj przybyła do Sewastopolu flotylla okrętów brytyjskich celem złożenia wizyty radzieckiej marynarce czarnomorskiej. Na pokładzie krążownika „Liverpool" przybył dowódca floty śródziemnomorskiej admirał Willis. Krążownikowi towarzyszą 2 torpedowce „Checkers" i „Chaplet".

Tow. Rusinek o układach gospodarczych polsko-czechosłowackich

PRAGA (PAP) Min. Opieki Społecznej tow. Rusinek, przebywający obecnie w Czechosłowacji, udzielił współpracownikowi dziennika „Nova Svoboda" wywiadu, w którym podkreślił, że zawarte ostatnio układy gospodarcze doprowadziły do konkretnej przyjaznej współpracy Polski z Czechosłowacją. Oba te kraje przestały być konkurentami w dziedzinie gospodarczej. Gospodarka Polski i Czechosłowacji wzajemnie się uzupełnia.

Poruszając sprawę planu Marshalla min. Rusinek zaznaczył, że plan ten najlepiej scharakteryzowali amerykańscy mężowie stanu, którzy uważają, że bez odbudowy Niemiec nie można tworzyć zrębów nowego świata. W końcu min. Rusinek podkreślił, że naród polski nigdy nie akceptował zdrady monachijskiej. „Życzeniem naszym — zakończył min. Rusinek — jest, aby problemy, których dotąd jeszcze nie rozwiązano, rozstrzygnięte zostały ku zadowoleniu obu narodów".

Prokurator żąda kary śmierci na trzech głównych sprawców afery cynowej

W drugim dniu procesu przeciw sprawcom kradzieży 50 ton cyny z dostaw UNRRA zeznawali dalsi oskarżeni.

Urzędnik Biura Odbioru Transportów Morskich, Tadeusz Tomkiel ,który pomagał swojemu szefowi Sałacińskiemu w kontaktowaniu się z aferzystą warszawskim Lipińskim i w tym celu czterokrotnie jeździł do Warszawy — przyznaje się do winy, twierdzi jednak, że nie zdawał sobie sprawy ze szkody, jaką ten czyn przynosi państwu

Następnie przed sądem staje kupiec Władysław Płachta, który z polecenia Lipińskiego zorganizował sprzedaż wartościowego surowca. Twierdzi on, że cynę wziął w komis. Sprzedał on cyny za 5 milionów złotych, z tego 4 miliony 200 tys. wypłacił Lilipńskiemu, resztę zaś zabrał jako własny zysk. Około 3 ton cyny zakopał w ziemi częściowo na Targówku, częściowo zaś przy młynie na Okęciu.

Co jest dla aferzystów typu Lipińskiego i Płachty znamienne, to fakt, że przystępując do interesu prawie wcale się nie znali, Znajomość zawarli przypadkowo w ministerstwie, gdzie Lipiński za wynagrodzeniem w kwocie 40 tysięcy złotych pomógł Płachcie w uzyskaniu potrzebnego mu papierka.

Innym, mętnym typem jest następny oskarżony kupiec z Krakowa, Zygmunt Przełęcki.

W aferze cynowej współdziałał o tyle, że w porozumieniu z Lipińskim zmagazynował w Krakowie 5 ton kradzionego surowca. Twierdzi, że nie miał zamiaru zajmować się jego sprzedażą.

Po wysłuchaniu zeznań ostatniego oskarżonego sąd otwiera postępowanie dowodowe.

Zeznaje świadek Józef Durmaj, mechanik z zawodu. Pośredniczył on w rozsprzedaży cyny w Warszawie. Durmaj otrzymywał prowizję w wysokości 150 zł. od kilograma.

Następny świadek — Maria Żurawska, zeznaje, iż osk. Płachta zwrócił się do niej, aby pozwoliła złożyć pewną ilość cyny — jak się później okazało przeszło 60 bloków — na podwórku sklepu należącego do Żurawskiej. Żurawska nie odmówiła tej przysługi znajomemu, który kiedyś dla niej i jej rodziny wiele dobrego zrobił.

Na tym zakończono postępowanie dowodowe, albowiem prokurator nie przesłuchiwał pozostałych świadków.

Sąd odrzucił wniosek obrony zbadania osk. Lipińskiego przez psychiatrów, jako człowieka anormalnego, ogarniętego manią patologiczną robienia pieniędzy, po czym prokurator rozpoczął mowę oskarżycielską.

Oskarżyciel podkreśla mocno, że po odzyskaniu niepodległości, w okresie najcięższym, kiedy kraj dźwigał się z ruin, pierwsi stanęli do pracy ci, którzy nie odpoczywali, ale walczyli w czasie okupacji. Znalazła się jednak część ludzi — mówi prokurator — którzy nie mogli się przyzwyczaić do codziennego, ciężkiego znoju. Znaleźli się tacy, którzy chcieli ograbić ciężko pracującego robotnika i górnika, którzy chcieli robić pieniądze". Pasożytami są właśnie ci, którzy całe życie żyli kosztem innych, którzy nawet w czasie okupacji potrafili iść na współpracę z Niemcami aby wzbogacić się na spekulacjach.

„Cieszymy się — mówi prokurator — o ile można się w tej sprawie z czego cieszyć, że na ławie oskarżonych nie zasiadł żaden uczciwie pracujący człowiek".

Mówiąc o oskarżonych: Lipińskim i Sałacińskim, prokurator twierdzi, iż „nikt tu nikogo do przestępstwa nie namawiał, obydwaj chcieli kraść".

Przechodząc do osoby oskarżonego Tonkiela, prokurator stwierdza, iż porzucił on wszelkie skrupuły po jednym, szepniętym przez Sałacińskiego, słowie: „milion". Wszyscy trzej zdawali sobie sprawę — choć przeczą temu — z wartości cyny dla produkcji państwowej.

Przechodząc do omówienia wymiaru kary, prokurator stwierdził:

— Nie ulega wątpliwości, że czyn, jakiego dopuścili się oskarżeni, należy uznać za sabotaż. Przestępstwo oskarżonych działało na szkodę ludzi pracy. Dlatego też biorąc pod uwagę sylwetki moralne oskarżonych i wyjątkowo silne napięcie złej woli w ich postępowaniu — prokurator wnosi o najwyższy wymiar kary, a więc o karę śmierci dla trzech organizatorów kradzieży transportu cyny: Lipińskiego, Sałacińskiego i Tonkiela. W stosunku do pozostałych oskarżonych: Płachty i Przełęckiego — paserów i magazynierów skradzionego metalu — żąda prokurator najwyższej w ramach ustawy o podobnych przestępstwach kary. Jednocześnie wnosi o pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz o konfiskatę mienia wszystkich oskarżonych.

Po przemówieniu prokuratora zabierali głos obrońcy. Pierwszy, obrońca Lipińskiego, zwrócił uwagę sądu na fakt, iż oskarżony nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swego czynu. Podkreślił ponadto, iż w postępowaniu Lipińskiego dostrzec można było od dawna pewne cechy choroby umysłowej, która objawiała się w nim nieustannym poszukiwaniem „złotych interesów".

Obrońca Sałacińskiego wspomniał o chlubnej przeszłości oskarżonego w czasie okupacji.

Pozostali obrońcy wnosili o łagodny wymiar kary, który pozwoli oskarżonym naprawić swe dotychczasowe błędy i rozpocząć nowe, uczciwe życie.

Bałkany nie mogą być beczką prochu oświadczył w Belgradzie Dymitrow

BELGRAD (SAP). W czasie przyjęcia wydanego przez prezydium jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego premier Dymitrow podkreślił, że obrady belgradzkie przekraczają ramy normalnych rozmów dyplomatycznych. Przyszła chwila — mówił Dymitrow, — kiedy należy przystąpić do praktycznego utrwalenia przyjaźni między obu narodami na podstawie ścisłej politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy. Dymitrow podkreślił następnie, że ciągle jeszcze istnieje niebezpieczeństwo odrodzenia faszyzmu, a półwysep Bałkański nie przestał być beczką prochu. Jest więc obowiązkiem mężów stanu i narodów obu krajów doprowadzić do tego, aby Bałkany stały się bastionem pokoju i demokracji światowej.

BELGRAD (SAP). Premier Bułgarii Dymitrow wraz z innymi członkami delegacji bułgarskiej opuścili we wtorek Belgrad, udając się w kilkudniową podróż po Jugosławii. Delegacja, która wykazuje wielkie zainteresowanie sprawami gospodarczymi, zwiedziła fabrykę motorów Rakovica w okolicach stolicy Jugosławii.

—o—

Wymiana uczonych i studentów między Polską a Szwecją

Szwedzki Komitet Pomocy Europie podjął u władz szwedzkich i polskich starania, zmierzające do wymiany uczonych i studentów między obu tymi państwami.

Należy zaznaczyć, że inicjatywa ta spotkała się z gorącym poparciem ze strony prezydenta miasta Sztokholmu — wielkiego przyjaciela Polski.

ŚLĄSK KIPI ŻYWOTNOŚCIĄ stwierdzają Amerykanie

Pełny tekst sprawozdania płk. Harrisona

NOWY JORK (PAP) Podajemy poniżej tekst sprawozdania pułk. Harrisona, kierownika misji wysłanej przez rząd St. Zjednoczonych do Polski, celem zbadania jej potrzeb w dziedzinie aprowizacji.

„Jestem przekonany, iż ucieszy Pana wiadomość, że misja, w skład której wchodzili Koenig, Gail, Spain i ja, wysłana do Polski w celu zbadania jej sytuacji żywnościowej, stwierdziła, że jest ona w Polsce znacznie lepsza, niż w wielu innych krajach, jakie zwiedzili w ciągu ostatniego roku dwaj członkowie misji. Warunki żywnościowe były w Polsce znacznie lepsze, niż te, jakie zaobserwowaliśmy w Grecji, we Włoszech, Austrii, w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i w Japonii.

Ogólny stan zdrowia ludności polskiej wydawał się dobry, duch doskonały, a jej zdolność do pracy znacznie powyżej przeciętnego poziomu.

Przemysłowa część Śląska jest terenem o kipiącej żywotności.

Członkowie komisji nie widzieli, poza St. Zjednoczonymi, okręgu przemysłowego, w którym życie gospodarcze pulsowało tak intensywnie.

Wzrasta również produkcja żywności w Polsce. Z powodu nikłych opadów na wiosnę br. i pewnych szkód spowodowanych przez mrozy, mylnie oceniono zbiory na rok 1947-48, gdyż poprawiły się one ogromnie dzięki deszczom w czerwcu. Przemysł rybny w roku 1947 osiągnął swój przedwojenny poziom produkcji, t. j. 20 tys. ton. Ośrodki rybne na Bałtyku wzrosły z przedwojennych 23 do 94.

Inne gałęzie produkcji żywności rozwinęły się w stopniu, który umożliwia już eksport. Eksport mięsa, masła, jaj itp. produktów, jest wprawdzie mały ale wyraźny.

W ciągu ostatniego roku eksportowano około 30 tys. ton cukru, a w przyszłym mroku cyfra ta ma się podnieść do 80 tys. ton cukru. Ilość kartofli, przeznaczonych na eksport z tegorocznych zbiorów ocenia się na milion ton. Polacy osiągnęli wspaniałe postępy w dziedzinie odrodzenia swego przemysłu i odbudowy historycznej pozycji Polski, jako kraju eksportującego żywność.

Osoby ze sfer rządowych, z którymi rozmawialiśmy, jednogłośnie stwierdzają, że produkcja żywności, zbiory, rozdział i racjonowanie, jakie obecnie zostało wprowadzone w Polsce, zapewni krajowi dostateczne wyżywienie, umożliwi uniknięcie głodu i ostrego niedożywiania na szerszą skalę, nawet bez importowania żywności. Wszyscy członkowie misji zgadzają się z tymi twierdzeniami. Żniwa ozimej pszenicy i żyta są już w toku. Zbiory te będą miały zdecydowanie dodatni wpływ na sytuację żywnościową w Polsce w ciągu lata i wczesną jesienią br.

Osoby ze sfer rządowych podkreślają ,że import żywności, maszyn, traktorów itp., otrzymanych za pośrednictwem UNRRA i z innych źródeł odegrał ważną rolę w powojennej odbudowie, przemysłu i rolnictwa polskiego. Bardzo silnie akcentowano konieczność dalszego utrzymania importu żywności dla przyśpieszenia odbudowy. Podkreślano również potrzebę importu nawozów, zwłaszcza fosfatów, nasion, zwierząt pociągowych, traktorów i maszyn rolniczych. Kładziono nacisk na zapotrzebowanie tłuszczów i olejów, produktów mleczarskich i innych dodatkowych środków spożywczych, aby umożliwić racjonalniejsze odżywianie młodego pokolenia, rootników przemysłowych, chorych i starców. Podkreślano również potrzebę środków leczniczych. Misja uznała niezmiernie ważne znaczenie, jakie miałoby chociażby częściowe pokrycie tych zapotrzebowań oraz wpływ jaki by to miało na dalszą odbudowę Polski.

Na podstawie własnych obserwacji i informacji, otrzymanych z polskich kół rządowych i innych, misja stwierdza:

a) Ilość zboża i innych produktów jest dostateczna, by zaspokoić minimum potrzeb ludności polskiej i osiągnąć ogólną równowagę w bież. roku kalendarzowym.

b) Import środków leczniczych i dodatkowych środków odżywczych dla pewnych grup społecznych, jak dzieci, sieroty, chorzy i starcy, wydaje się słuszny.

c) Pewien import nasion, w szczególności żyta siewnego oraz nawozów sztucznych ułatwiłby dalszy wzrost produkcji żywności i odbudowę przemysłu polskiego.

W roku 1950 spis ludności całego świata

Spis w Polsce w styczniu 1948

Rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do nowego spisu ludności, który ma się odbyć pod koniec bieżącego roku względnie w styczniu r. 1948.

Specjalna komisja w Głównym Urzędzie Statystycznym, pod przewodnictwem dr Romaniuka — wiceprezesa GUS, dokonała olbrzymiej, niezwykle żmudnej pracy. W skład komisji wchodziło 15 osób.

Nowy spis ludności będzie wprawdzie skrócony, ale dużo dokładniejszy niż ostatni. Oprócz danych co do ludności, uwzględnione będą pytania, dotyczące stosunków budowlanych i mieszkaniowych. Nowy spis ludności mógłby być tak obszerny i różnorodny, jak spis przedwojenny, nie wydaje się to jednakże potrzebne, ponieważ w roku 1950 Polska i tak przeprowadzi razem z wszystkimi innymi państwami wyczerpujący spis ludności, uchwalony przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Przeszkodą w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu spisu ludności, jest niedostateczna ilość maszyn statystycznych. Maszyny te będziemy importować w najbliższym czasie ze Związku Radzieckiego — jedynego państwa w Europie, które te maszyny produkuje.

Dzieci z Westfalii kończą swoje wczasy w Polsce

600 dzieci polskich z Westfalii, Berlina, Hamburga, Hannoweru i Lubeki, które przebywają na koloniach wypoczynkowych w Polsce, wracają z powrotem do domów dnia 31 sierpnia b. r. Wyjazd nastąpi z Poznania.

Artyści radzieccy przejeżdżali wczoraj przez Warszawę

Wczoraj wieczorem przejeżdżała przez Warszawę delegacja młodzieży radzieckiej, udająca się na Międzynarodowy Festiwal do Pragi.

Delegacja podejmowana była w czasie swego kilkugodzinnego pobytu w stolicy przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Podczas skromnej kolacji dziennikarze warszawscy odbyli krótką rozmowę z kierownikiem grupy oraz z poszczególnymi przedstawicielami młodzieży i świata artystycznego ZSRR.

Delegacja składa się z 62 osób i jest drugą z kolei delegacją, udającą się do Czechosłowacji. Reszta młodzieży przejeżdżać będzie przez Warszawę w kilku jeszcze partiach.

Obecna grupa składa się z młodocianych artystów największych teatrów rosyjskich w Moskwie i Leningradzie: balet Wielkiego Teatru ZSRR z Moskwy oraz balet Teatru Opery im. Kirowa z Leningradu. Poza tym grupa młodych kompozytorów i wirtuozów reprezentuje muzykę radziecką.

Poza młodzieżą w skład delegacji wchodzą członkowie sądu konkursowego Festiwalu Młodzieży, znakomici kompozytorzy radzieccy: światowej sławy prof. Aram Chaczaturian prof. Szebalin — dyrektor Konserwatorium Moskiewskiego, prof. Kozułupow, prof. Cyganow ,prof. Serebiekow — dyrektor Konserwatorium w Leningradzie, główny dyrygent Wielkiego Teatru w Moskwie — Fajer.

Młodzi artyści radzieccy wezmą udział w konkursie, który odbędzie się w ramach Festiwalu.

WIEŚCI Z KRAJU

NA TARGACH GDAŃSKICH

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych urządza w ramach Międzynar. Targów Gdańskich wspólne stoisko, obrazujące udział inicjatywy prywatnej w polskim handlu zagranicznym. Na stoisku udzielane będą informacje o dalszych możliwościach zaangażowania handlu prywatnego w rozbudowie polskich stosunków handlowych z zagranicą.

PONAD MILIARD ZŁ DLA WSI

Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi w ramach tzw. zakupu centralnego pomocy dla wsi rozdzielił zakupione przez siebie różne towary w drugim i trzecim kwartale na ogólną sumę 460 milionów 207 tys. zł.

Niezależnie od tego Komisariat Odbudowy Wsi przekazał do wydziałów odbudowy poszczególnych Urzędów Wojewódzkich na dalsze zakupy materiałów budowlanych, w szczególności drewna, dachówki, pustaków sumę 590 milionów złotych.

WYSTAWA OBRAZÓW KUTEWA

W ub. niedzielę nastąpiło w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie uroczyste otwarcie pośmiertnej wystawy bułgarskiego artysty malarza Christo B. Kutewa. W otwarciu wystawy wziął udział Poseł Pełnomocny Bułgarii minister dr Paweł Tagarow.

O trudnościach i osiągnięciach pracowników samorządowych mówi tow. Gajewski

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z przewodniczącym Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, tow. posłem Piotrem Gajewskim, na temat aktualnych dla samorządowców problemów. Tow. Gajewski powiedział m. in.:

Odbyty niedawno Zjazd delegatów ostatecznie związał pracowników samorządu terytorialnego z pracownikami zakładów użyteczności publicznej, zrzeszonymi do lutego ub. roku w oddzielnych związkach. Wytypował poza tym szereg aktualnych problemów, z których na pierwszy plan wysuwa się sprawa uregulowania ostatecznego płac pracowników samorządowych i użyteczności publicznej.

Poruszony został brak pragmatyki służbowej, który odczuwają nie tylko pracownicy samorządowi, lecz i związki samorządowe. Dotychczasowy stan przypadkowości nie jest do utrzymania na dalszą metę. Nie wątpimy, że nasi przedstawiciele wezmą udział w opracowaniu ustawy o pragmatyce służbowej pracowników samorządowych.

Staramy się o spowodowanie zaliczenia lat pracy w okresie okupacji do wysługi emerytury tym pracownikom, którzy w czasie okupacji zachowali godność Polaka oraz przygotowujemy się do stałego przeszkalania pracowników samorządowych.

Z dumą mogę jeszcze zakomunikować — zakończył tow. Gajewski — że przeprowadzona przez nasz Związek Zbiórka na odbudowę Ratusza warszawskiego dała już ponad 7 milionów złotych.

GŁOSY I ODGŁOSY

„CZYM MOSKWA W CIĄGU WIEKÓW SŁYNIE"

ZNANA baśniopisarka Maremiana Gołubkowa, mieszkająca stale w Archangielsku, napisała ku czci Moskwy trzynaście pieśni pod wspólnym tytułem „Czym Moskwa w ciągu wieków słynie".

Gołubkowa wyjechała w podróż okrężną, ażeby nauczyć tych pieśni jak największą ilość zespołów śpiewaczych. Najsłynniejsze z tych pieśni to: „Moskwę — mateczkę Stalin ocalił", „Moskwa w serce wrosła" i „Gwiazda niegasnąca". (L)

KOBIETY SĄ LEPIEJ UBRANE

NA konferencji związku krawców angielskich przemawiał minister handlu Stafford Cripps, który oświadczył, że absolutną koniecznością gospodarczą Wielkiej Brytanii jest jak najszybsze zwiększenie eksportu towarów włókienniczych, z których przecież od niepamiętnych czasów słynął kraj ten na rynkach całego świata. W planie przedstawionym przez ministra znajduje się przede wszystkim eksport gotowych ubrań. „Lepiej wywozić gotowy produkt niż surowiec — lepiej eksportować ubrania, niż materiał, a lepiej materiał, niż przędzę, ale zależni jesteśmy przecież od zapotrzebowań naszych klientów" — powiedział Cripps.

Omawiając sytuację wewnętrzną minister powiedział, że szczególnie mężczyźni są w Anglii upośledzeni. Daje się bowiem właśnie zauważyć największy brak materiałów na męskie ubrania i płaszcze, a większość obywateli nie sprawiła sobie po wojnie jeszcze żadnego ubrania. Kobiety lepiej sobie radzą i znaczna część naszej produkcji włókienniczej idzie właśnie na zaspokojenie ich potrzeb" (dr.).

WYSTAWA „MIESZKALNY DOM W MOSKWIE"

AKADEMIA Architektury ZSRR przygotowuje na jubileusz 800-lecia Moskwy wystawę, która by zobrazowała zasadnicze etapy rozwoju architektury domów mieszkalnych w Moskwie, począwszy od XVII wieku.

Szczególne zainteresowanie wzbudzają wśród współczesnych architektów radzieckich domy mieszkalne, zbudowane według projektów znakomitych budowniczych Bażenowa i Kazakowa. Osobny dział poświęcony jest współczesnej Moskwie i stalinowskiemu planowi rekonstrukcji Moskwy. (L).

WOLNO SIĘ ŻENIĆ

ZNIESIENIE zakazu małżeństwa między niemieckimi jeńcami wojennymi, przebywającymi w obozach w Anglii, a dziewczętami brytyjskimi spowodowało napływ znacznej ilości podań do ministerstwa spraw wojskowych. Spodziewać się należy, że napływ ten będzie stale wzrastać — zanim bowiem zniesiony został zakaz — ministerstwo otrzymało już około 100 podań, pisanych w większości nie przez jeńców, lecz przez brytyjskie kobiety. Często nawet w podaniach nie wymieniane było nazwisko Niemca, w obawie, aby nie miał on przykrości i aby nie pociągnęło to za sobą konsekwencji ze strony władz.

Wydaje się, że sprawa Vettera, jeńca skazanego na rok więzienia za romans z Angielką i oburzenie opinii publicznej z powodu tak wysokiej kary — stało się punktem zwrotnym w... stosunku władz angielskich do jeńców. „Teraz dopiero rozumiem, dlaczego w dwa i pół lat po zakończeniu wojny ciągle jeszcze trzymamy w Anglii b. niemieckich żołnierzy — napisał w liście do redakcji londyńskiej gazety jakiś czytelnik — po prostu po to, aby wydać za nich za mąż wszystkie nasze kobiety, dla których zabrakło by Anglików".

GŁÓWNY OGRÓD BOTANICZNY

STARY park Puszkinowski w Moskwie zostaje zamieniony w główny ogród botaniczny Akademii Nauk ZSRR. Będzie to poważna instytucja naukowo - badawcza, na której czele stanął akademik Cycyn.

Teren parku obejmuje 385 hektarów. W parku utworzono specjalne rezerwaty, które będą ilustrowały całą florę tajg, tundr, stepów, gór i pustyń Związku Radzieckiego. Dużo miejsca (30 hektarów) przeznaczono dla rezerwatów wodnych, które pozwolą zilustrować roślinność wodną i przybrzeżną.

Botanicy ogrodu rozporządzają bogatymi kolekcjami roślin. Kolekcje kwiatów dekoracyjnych (bzów, georginii, tulipanów itp.) liczą setki gatunków i dziesiątki tysięcy sztuk. W szkółce znajduje się przeszło 100 tysięcy okazów.

Projekt głównego ogrodu botanicznego opracowuje sztab uczonych z akademikiem Szczusowem na czele. (L)

POLSKA ODMŁODZONA

zdaje egzamin dojrzałości politycznej

CZEŚĆ dla przodków należy u ludów wschodu do rytuałów religijnych.. Stawia się im kapliczki, oddaje pokłony, utrzymuje ze zmarłymi kontakt bezpośredni. Starym ludziom przypisuje się, nie zawsze słusznie, posiadanie rozumu ,nabytego długotrwałym doświadczeniem. Otacza się ich szacunkiem, chyli głowy przed siwym włosem. Dawniej „starzy" nie ustępowali miejsc, tak w życiu publicznym jak i naukowym, czy politycznym. Młodzi nie mogli doczekać się, kiedy starcy udadzą się na dobrze zasłużony spoczynek. Do pierwszej wojny światowej rządy wszędzie sprawowali ludzie starsi. We Francji np. pięćdziesięcioletni rozpoczynali kariery polityczne — mówiono o nich, że są jeszcze za młodzi.

Rewolucja październikowa

DOPIERO rewolucja w Rosji w r. 1917 zburzyła spokój mas, pod koniec wojny 1918 r. padały trony, majestaty obdarte z płaszczy koronacyjnych pokazały się dotychczasowym poddanym w postaci śmiesznych błaznów. Dotychczasowe autorytety nie miały już posłuchu. Młodzi doszli do głosu i sprawowali władzę w krajach, w których kształtowały się nowe ustroje. Nie byli to ludzie całkiem młodzi; skoku od osiemdziesięcioletnich do trzydziestoletnich nie można było oczekiwać. Po prostu świat jeszcze nie miał sił, żeby zaryzykować oddanie władzy tak młodemu pokoleniu. Nie zanosiło się na przeprowadzenie radykalnych zmian ustrojowych. Wprawdzie rozbrzmiewały światoburcze hasła, głoszone w pierwszym rzędzie przez socjalistów, jak: nigdy więcej wojny, reforma rolna, wywłaszczenie kapitalistów przez upaństwowienie banków, węzłowych przemysłów ,środków transportowych itd., — ale poza Rosją Radziecką nigdzie słowo „nie stało się ciałem".

Na takim podłożu dochodził do głosu faszyzm Mussoliniego i hitleryzm. W Polsce przeważała orientacja antysowiecka; zagrożony przez „wiatr od wschodu" stan posiadania w pierwszym rzędzie obszarników i „rodów" pracował usilnie ,żeby „żelazna kurtyna" szczelnie izolowała Polskę.

„Młode pokolenie" rozwijało ożywioną działalność; byli to oenerowcy, uzbrojeni w żyletki, którzy prowadzili zwycięskie boje z Żydami. Ale prawdziwe młode pokolenie, socjalistyczne, wszystkich kierunków walczyło z narastającym faszyzmem, często działając w podziemiu.

Rok 1939, marsz Hitlera na podbój świata, zmobilizował wszystkie siły świata przeciwko groźbie zapanowania faszyzmu. W tej bohaterskiej walce Polska ze swoją młodzieżą zajęła czołowe miejsce. Przez cały okres okupacji przez Polskę szedł front od północy na południe, od wschodu na zachód. Miliony ludzi padło w tej walce, ale front trwał niezachwiany, gotowy do ofiar, jakich nie notują dzieje. Zwyciężyły armie, które miały wypisane na swoich sztandarach słowo **„Wolność"**. Potęga niemieckich dywizji pancernych padła, nad Berlinem powiały chorągwie Związku Radzieckiego i biało-czerwone armii polskiej. A w kraju, krok za krokiem, na oswobodzonej ziemi garstka ludzi młodych, dawni komuniści i Pepesowcy w pierwszym rzędzie, tworzyli rząd, w oparciu o Krajową Radę Narodową. Manifest P. K. W. N. zapowiedział realizację wszystkich programów z 1918 r. i to natychmiastową realizację.

Najmłodsze pokolenie

PRZY warsztacie" stanęli ludzie najmłodszego pokolenia i oni właściwie odbudowali Polskę. Pewnie było i kilku starszych „weteranów", którzy liczyli sobie może około lat pięćdziesięciu, ale to były jednostki. Cały aktyw — to byli młodzi mężczyźni, trochę kobiet, którzy w terenie, natychmiast „na gorąco" przeprowadzili reformę rolną, bez gwałtów, bez jednej kropli krwi przelanej. Do takiego zrywu zdolni są tylko ludzie młodzi, pełni zapału i wiary w słuszność sprawy, której służą.

Polska droga do socjalizmu, na którą zwrócone są oczy proletariatu całego świata, droga, która musi doprowadzić do nowego ładu społecznego, jest wytyczona przez element młody. Klasa robotnicza w całej swojej masie zdaje egzamin z dojrzałości politycznej, świadomości i odpowiedzialności za losy państwa suwerennego, złączonego z „odmłodzonymi" państwami słowiańskimi, jak i z zachodem, zdążającym, w wolniejszym wprawdzie tempie, ale także do przebudowy ustroju. Najmłodsze pokolenie polskie przygotowuje się do spełnienia swych zadań przez zdobywanie wiedzy z wszystkich dziedzin.

Należy obiektywnie stwierdzić, że polskie młode pokolenie zrozumiało ducha czasu, i stanęło na wysokości zadania w okresie, kiedy każdy dzień opóźnienia decydował o losach narodu. Młodzi dobiegli do mety w odpowiedniej, a tak decydującej chwili. Przez to, że się nie opóźnili, dobrze się przysłużyli narodowi, dobrze się przysłużyli Polsce.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

NA MARGINESIE

Inicjatywa

Wśród różnych dziwów naszej powojennej terminologii, która magistrackie wydziały w mieście stołecznym Warszawie awansowała aż na resorty (biedna, zacofana, prowincjonalna Łódź, kontentująca się dotąd Wydziałami), jeden zaliczyć wypadnie do specjalnie nieudanych. To owa gloryfikowana przez jednych, a potępiana przez drugich „inicjatywa prywatna", na temat której wypowiedziano mnóstwo słów i wypisano morze atramentu.

Właśnie inicjatywa. Nie przedsiębiorczość prywatna, nie handel i przemysł prywatny, nie prywatna działalność gospodarcza. Nadużycie słowa „inicjatywa", słowa kojarzącego się z pojęciami takimi, jak: rzutkość, zaradność, z wnoszeniem do naszego życia nowych wartości, — sprawia mimowoli dziwne wrażenie. Czyżby po drugiej stronie barykady, w gospodarce uspołecznionej zarówno spółdzielczej, jak i państwowej, inicjatywa jednostek była rzeczą zbędną? Czyżby te dziedziny opierały się wyłącznie na działalności pilnych, wytrwale segregujących papierki, wykazy i sprawozdania urzędników? Czyżby nie było w nich miejsca właśnie dla inicjatywy zdolnej do stworzenia lepszych, bardziej doskonałych form pracy. Oczywiście, że tak nie jest. Świadczy o tym krótka, ale zasobna właśnie w inicjatywę nie tylko kierowników, ale i mas robotniczych, historia powojenna unarodowionego przemysłu polskiego, świadczy owocna działalność spółdzielczości, która, bez względu na krytyczną ocenę fragmentów jej pracy, oddała Państwu poważne, niezastąpione usługi.

Może właśnie dzięki owemu nadużyciu terminologii, niektórzy przedstawiciele „inicjatywy prywatnej", zwłaszcza w handlu, doszli do megalomańskiego wniosku, że reprezentują wartości jedyne, niezastąpione; że należą do klasy wybranej, mogącej istnieć na poziomie bez porównania wyższym od reszty obywateli, kosztem choćby niewpłacania podatków do kas skarbowych.

Inicjatywa jest i być musi wszędzie tam, gdzie istnieje jakakolwiek działalność ludzka. Bez inicjatywy życie kostnieje, więdnie, obumiera. Oczywiście inicjatywa będąca w zgodzie z kodeksem karnym, szanująca ustawy i przepisy. Jest ona niezbędna zarówno w urzędzie, jak i w każdej dziedzinie życia publicznego, w gospodarce i w handlu.

Są to prawdy ogólnie znane, których chyba zbyt szeroko udowadniać nie należy. Jednak stwierdzenie ich jest o tyle pożyteczne, że pozwala nam wskazać na błędy przypadkowej terminologii, które — jak to się często zdarza — prowadzą do nieporozumień i błędnych wyobrażeń.

ALFA

Centrala Handlu Detalicznego

stwarza pracę i oparcie

dla b. więźniów politycznych

OTWORZYŁY się bramy obozów, zeszli z wysokich, strażniczych budek postowie, naelektryzowany drut nie groził już śmiercią. Z zawszonych, twardych prycz zwlókł się nędzarski, skatowany tłum. Wysypała się na świat jakaś widmowa procesja szkieletów odzianych w podarte pasiaki. Szli, zataczając się jak gdyby pijani. Upojeni i zachłyśnięci swobodą. I nie wiem nawet czy się cieszyli. Może nie pamiętali już jak wygląda uśmiech. Może za długo czekali na tę chwilę by móc się jeszcze nią cieszyć.

Wylizawszy się z zewnętrznych śladów pobytu w Oświęcimiu, Mauthausen czy Dachau szli do pracy. Chcieli, tak bardzo chcieli przydać się na coś w zniszczonym kraju. Chcieli czuć, że nic się nie zmieniło, że w dalszym ciągu są potrzebni. Szli do biur fabryk i warsztatów... Ci o silniejszej konstrukcji psychicznej i fizycznej, ci którzy krócej może przebywali w obozach i mniej byli katowani umieli zapomnieć o tym co przeszli. Stali się od razu potrzebni.

Ale inni?... którym osłabione zdrowie nie pozwalało ciężko pracować i tacy, którzy mimo iż zdrowi fizycznie nie mogli po obozowych przejściach powrócić do równowagi psychicznej... oni także starali się iść do fabryk i biur. Ale nie mogli nadążyć za ogólnym przyśpieszonym rytmem pracy. Zapatrzeni i zasłuchani gdzieś głęboko w siebie przeżywali jeszcze raz poranne apele i strach przed dymiącymi kominami krematorium, po setki razy patrzyli na śmierć każdego z towarzyszy... Z neurastenicznym lękiem przed samotnością garnęli się do otoczenia, ale nie umieli jeszcze tego otoczenia zrozumieć. Odchodzili z pracy z bolesnym uczuciem, że właściwie nikomu i na nic nie są potrzebni, bo obozy okaleczyły im dusze. I zginęliby może gdyby...

*

MĄŻ zginął w Oświęcimiu, Mauthausen czy Dachau. A ona?... ona ma dzieci i maleńki domek w jakiejś zapadłej dziurze. W jakimś Brzesku, Pobiedziskach, czy Wiskitkach... Gdy męża wzięli do obozu utrzymywała dzieci z handlu, ale w coraz to bardziej normujących się warunkach, nie ma właściwie czym handlować. Poszłaby gdzieś do pracy. Najstarsze dziecko mogło się zajmować młodszymi. Ale gdzie tu pójść?... W Brzesku, Pobiedziskach i Wiskitkach nie ma biur i fabryk. A wyjeżdżać z rodzinnego miasteczka na niepewne... zostawiać dach nad głową?... Tak, bez żadnych kwalifikacji fachowych?... I zginęłaby może gdyby...

*

GDYBY nie powstał związek który zrzeszył wszystkich byłych więźniów politycznych. Związek, który nie jest towarzystwem wzajemnej adoracji lecz który — scementowawszy swoich członków poczuciem solidarności i braterstwa — stwarza bazę i oparcie dla wszystkich nie mogących pracować b. więźniów politycznych, dla wdów i sierot po nich.

A jest tych byłych więźniów potrzebujących opieki dużo... tak dużo, że najdrobniejsza nawet udzielana im pomoc obciążyłaby niesłychanie skarb państwa. I dlatego postanowił to załatwić w swoim zakresie Związek. Postanowił stworzyć instytucję gospodarczą, któraby dostarczała środków na opiekę nad potrzebującymi.

Taka instytucja powstała 16 lipca 1946 roku. Jest nią Centrala Handlu Detalicznego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych.

Centrala jest odrębną jednostką, nie mającą nic wspólnego z akcją charytatywną, przekazującą jedynie wygospodarowane nadwyżki Związkowi. Mimo, że nie ma nic wspólnego z akcją charytatywną stała się ostoją najbardziej pokrzywdzonych w obozach ludzi, ludzi, którzy z tych czy innych względów nie mogą jeszcze przyjść do siebie po tragicznych przejściach. W swych trzystu sklepach i paru wytwórniach zatrudnia C. H. D. tylko członków Związku i to członków potrzebujących pomocy.

W serdecznej, koleżeńskiej atmosferze leczą się rany duszy. Człowiek, który do tej pory miał uczucie iż jest nikomu i na nic niepotrzebny który chciał mówić „przepraszam, że żyję" znalazł odpowiednią dla siebie pracę powoli, zapominał o swoich przejściach i uczył się życia na nowo.

C. H. D. nie zakłada przeważnie sklepów w dużych miastach. Idzie do małych miasteczek i tam zatrudnia kobiety, których mężowie zginęli w Oświęcimiu, Dachau, czy Mauthausen... Suma wynagrodzeń za pracę wyniosła w pierwszym kwartale 1947 r. 25 milionów złotych.

A zaczęło się tylko od czterech sklepów. Dziś jest ich trzysta. Inicjatywa serca była mądra... inicjatywa serca dała pozytywne wyniki. A zakłady przemysłowe?... jest wytwórnia obuwia w Białymstoku, fabryka cukrów i czekolady we Wrocławiu, fabryka sztucznych pasów transmisyjnych z własnym patentem w Zabrzu, dwie szwalnie, wytwórnia torebek... wytwórnie te zakładane były przez miejscowe okręgi i koła Z. B. W. P. i dziś przejmowane są przez Centralę Handlu Detalicznego.

Oprócz zatrudniania podopiecznych i dostarczania związkowi środków materialnych C. H. D. ma i inną zasługę. Jest odpowiednikiem spółdzielczych domów towarowych wielkich miast po małych miasteczkach. Stosowaniem dozwolonej marży zarobkowej walczy ze spekulacją.

*

C. H. D. jest instytucją pożyteczną... C. H. D. odejmuje państwu troskę o wyniszczonych w obozach ludzi... i tak dalej i tak dalej... z tym się chyba wszyscy zgadzamy. I tu właśnie nie mogę zrozumieć jednej rzeczy. Myślę, myślę i ani rusz nie mogę zrozumieć... Dlatego, ot tak, w przestrzeń, pozwolę sobie rzucić parę pytań...

Dlaczego C. H. D. w okresie kiedy ząbkuje i stawia pierwsze kroki, nie otrzymuje żadnej pomocy z zewnątrz, żadnych kredytów? Dlaczego nikt nie chce pomóc zrzeszeniu ludzi o których pieje się pełne litości hymny pochwalne? Dlaczego Centrala nie otrzymuje najmniejszych nawet ulg podatkowych? Dlaczego... ale to dłuższa historia i zacznę od początku.

Centrala Handlu Detalicznego powstając nie miała żadnych środków materialnych. Przystąpiono do pracy z gołymi rękoma i nieograniczonymi zapasami zapału. Zwrócono się więc do Państwowej Centrali Handlowej z prośbą o udzielenie kredytu towarowego. Kredyt taki otrzymano. P. C. H. powierzyła C. H. D. towary do sprzedaży komisowej. Towary te C H. D. sprzedawała, doliczając prowizję w ściśle określonej wysokości. Kredyt towarowy ulegał z końcem każdego miesiąca zmniejszeniu o 7,5 procent, tak aby po upływie czternastu miesięcy C. H. D. mogła całkowicie przejść na zakup gotówkowy.

Jednakowoż Państwowa Centrala Handlowa, po paru zaledwie miesiącach, bez przestrzegania trzymiesięcznego terminu wymówienia, zerwała umowę. C. H D. znalazło się w ciężkiej sytuacji. Od 19 czerwca b. r. nie otrzymała żadnego kredytu. Pracuje w tej chwili z deficytem, wyprzedając resztki towarów. Siedemdziesiąt osiem gotowych sklepów, z personelem składającym się oczywiście z podopiecznych, czeka na otwarcie. Nie ma na to jednak środków Jeśli nie spadnie jakaś manna niebieska w postaci kredytu dla C H. D. to... to wszystkie litościwe westchnienia na temat „tych biedaków z Dachau, Oświęcimia i Mauthausen" okażą się tylko pustą melodeklamacją, bo ci „biedacy" nie będą mieli co jeść.

Krystyna Dąbrowska

Kredyty i pomoc w naturze

otrzymają rolnicy na jesienną akcję siewną

Plan jesiennej akcji siewnej przewiduje oddanie pod uprawę i zasiewy oziminowe w gospodarstwach indywidualnych na Ziemiach Odzyskanych 1.200.000 hektarów.

Dla realizacji tego planu Rząd dostarczy 32 tys. ton żyta, 8 tys. ton pszenicy i 400 ton rzepaku ozimego. Ponadto uruchomi średnioterminowe kredyty bankowe w wysokości 825 milionów złotych oraz 20 milionów złotych kredytów krótkoterminowych na zakup ziarna, wydawanego osadnikom na skrypty dłużne, spłacane w naturze do 30.11.49 roku. Niezależnie od tych kredytów zostaną uruchomione krótkoterminowe kredyty bankowe w wysokości 200 milionów złotych, a przeznaczone na pomoc kredytową w gotówce dla osadników, którzy nie otrzymali pomocy siewnej w naturze oraz na kredytowanie orki traktorowej.

Specjalna dotacja 225 milionów zł. pokryje koszta orki dłngów, przewóz zboża i utrzymanie aparatu Głównego Pełnomocnika Siewu.

1000 traktorów, użytkowanych przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, zostało przeznaczonych do uprawy gruntów w gospodarstwach osadniczych.

Jeśli chodzi o akcję siewną na Ziemiach Dawnych, to Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich ma obsiać co najmniej 65 tys. ha odłogów. Koszty pokryje Plan Inwestycyjny, Fundusz Ziemi i krótkoterminowe kredyty bankowe. W razie możliwości rozszerzenia akcji, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Prezesem C. U. P. podejmie wydatki dodatkowe.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowuje obecnie plan usprawnienia gospodarki finansowej przedsiębiorstwa Państwowe Nieruchomości Ziemskie.

Na pomoc siewną dla rolników na Ziemiach Dawnych, zwłaszcza zaś na terenach przyczółkowych względnie dotkniętych powodzią, Rząd przeznaczył kredyty w wysokości 300 milionów złotych .

Konferencja aktywów PPS i PPR

w Krakowie

W poniedziałek odbyła się wspólna konferencja aktywów PPS i PPR województwa krakowskiego, w której wzięło udział kilkuset aktywistów obydwu partii.

W imieniu CKW PPS przemawiał przybyły na konferencję sekretarz CKW, *tow. min. Rapacki*. Z ramienia KC PPR przemawiał *tow. Jędrychowski*. Mówcy podkreślili znaczenie jednolitego frontu zaznaczając, że ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS przyczyniły się niewątpliwie do szczerej i pełnej zaufania współpracy między obydwiema partiami. Atmosfera szczerości i zaufania przyśpieszy wspólny marsz do socjalizmu, będąc równocześnie przykładem dla klasy pracującej całego świata.

Wywiązała się dyskusja, w czasie której przemawiali liczni przedstawiciele PPS z posłem tow. dr Drobnerem na czele i PPR z drugim sekretarzem KW PPR, tow. Lapotem. Dyskusję zreasumowali tow. Rapacki i tow. Jędrychowski.

Na zakończenie konferencji uchwalono jednomyślnie rezolucję, która wskazuje na doniosłe znaczenie, jakie miało współdziałanie PPS i PPR dla zwycięstwa wyborczego. Kontynuacja i polepszenie tej współpracy jest podstawą wzrostu dobrobytu mas pracujących, a także rozwoju całej gospodarki narodowej.

W zakończeniu rezolucja podaje szereg zaleceń organizacyjnych jak: organizowanie wspólnych zebrań aktywów wszystkich szczebli, współpracę na terenie wojskowym itd.

Konferencja Wojewódzka — brzmi ostatnie zdanie rezolucji — w nawiązaniu do najlepszych jednolitofrontowych tradycji robotniczego Krakowa wzywa wszystkich członków PPS i PPR do lojalnej współpracy w terenie i wytworzenia braterskiej atmosfery wzajemnego szacunku oraz wytężenia wszystkich sił dla osiągnięcia nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej i narodu polskiego.

Trybuna Nauczycielska

Wrażenia z egzaminu maturalnego

ZAPROSZONA przez Kuratorium w charakterze przedstawicielki społeczeństwa, ściślej mówiąc PPS, na egzaminy końcowe w handlowym liceum żeńskim, miałam sposobność przyjrzeć się garstce młodzieży, kończącej szkołę żeńską zawodową. Mówię o garstce, gdyż uważałabym za błąd uogólnianie wrażeń, choć niewątpliwie wycinek daje pojęcie o całości stosunków powojennych.

Warunki domowe uczennic

STOSUNKI te są ciężkie, wojna kładzie na nich piętno bardzo silne. Więc przede wszystkim większość uczennic przekroczyła wiek 18 lat, obowiązujący w szkole średniej. Są maturzystki 23, 24, 26-letnie, niektóre z nich mężatki. Ministerstwo Oświaty, które niewątpliwie chętnie widzi zarówno pęd do nauki, jak i do zdobywania fachowego wykształcenia zapomniało pomóc prawnymi rozporządzeniami opóźnionym przez wojnę.

Uczennice, które przekroczyły 18 rok życia nie mają prawa do stypendiów, nie mają zmniejszonej liczby godzin pracy, jak młodociani, co więcej są zwalniane na czas egzaminu tylko z łaski, z dobrej woli kierownictwa zakładu. Jedna uczennica np. musiała rzucić posadę, aby zdawać maturę — pracują prawie wszystkie jako biuralistki do 15-ej, po czym o 15.30 przychodzą do szkoły. Jedne mają dom rodzicielski i praca ich jest dodatkiem, inne utrzymują się same całkowicie.

Trzy są mężatkami, co jednak nie zabezpiecza im utrzymania, bo pracują zarobkowo. Mają natomiast nowe ciężary i obowiązki. Jedna urodziła o 12 w nocy po egzaminie piśmiennym i Komisja Egzaminacyjna odsunęła jej egzamin ustny, aż do chwili, gdy zdrowie jej na to pozwoli. Urodziło się dzieciątko 6-miesięczne, żywe, ważące 1 kilo. Należy przypuścić, że praca i zdenerwowanie matki za wcześnie wyprowadziło je na świat. Druga rodziła przed miesiącem i nie zdała. Nie miała kiedy się uczyć, egzamin wypadł skandalicznie.

W związku z tymi dwoma wypadkami przyszło mi na myśl, że teraz zwłaszcza, po wojnie należałoby zastosować do kobiet ciężarnych prawo o 6 tygodniach przed i 6 po porodzie, nie przyjmując ich w tym okresie do jakichkolwiek egzaminów, choćby się czuły tym pokrzywdzone. Jest to nasz interes demograficzny. Jeśli częste rodzenie dzieci uważa się za cnotę kobiety, to każmy jej przynajmniej rodzić w dobrych warunkach, żeby stąd była istotnie jakaś korzyść dla społeczeństwa.

Środowisko uczennic Państwowej Szkoły Handlowej to przede wszystkim urzędnicy, na drugim miejscu robotnicy, na trzecim rzemieślnicy. Brak rodziców z wolnych zawodów. Wiele dziewcząt nie ma ojców.

Program i metody nauczania

JEŚLI tyle miejsca poświęciłam warunkom domowym uczennic, to dlatego, że te warunki ciążą na ich pracy szkolnej i odbijają się na egzaminie.

Program jest jeszcze sanacyjny, bardzo duży jeśli idzie o przedmioty zawodowe, skąpi w dziale przedmiotów ogólnokształcących. Chodziło Jędrzejewiczom o przygotowanie dobrych fachowców ,a nie fachowców — obywateli. Zapomnieli tylko, że inteligencja, która się wyrabia w nauce ogólnokształcącej, jak najmocniej odbija się na pracy fachowej.

Obowiązuje też dotychczas zasada sanacyjna w stosunku do nauczycieli: przede wszystkim wykonać zlecony program. Ten system popędzania, że się tak wyrażę, wypływa z braku zaufania do nauczycieli, że będą porządnie i wydajnie pracowali. Najprostszym wynikiem tego żądania jest werbalizm w nauczaniu, dający najszybsze i pozornie najlepsze rezultaty, ale nie rozwijający samodzielnego myślenia i inteligencji. Bo młodzież to nie szeregi standaryzowanych pionków, to ludzie, których trzeba nie tylko nauczyć, ale i wychować, zasiać w ich duszach ukochanie ideału — żądzę wiedzy i miłość człowieka, ojczyzny, postępu.

Uczennice na egzaminie zdawały na ogół dobrze — widać było, że się uczyły i przerobiły wszystko, co należy do programu. Mają nawet wiadomości o Polsce współczesnej, choć nie ma wśród przedmiotów nauki o Polsce. Ale życie społeczne, gospodarcze, polityczne przepływa koło nich i nie wiąże się wcale z nauką. Czy książki i gazety czytają? Nie, nie mają na to czasu. Literaturę znają z urywków, które omawia się w klasie, choć mają w szkole bibliotekę. Czy robią doświadczenia z chemii? Nie, na to nie ma czasu, choć jest w szkole laboratorium. Program jest ogromny, przerabia się go pamięciowo ,bo inaczej by się nie zdążyło. Czy wiąże się pracę zarobkową z nauką szkolną? Uczennica, która pracuje jako buchalterka ma niedostateczny stopień z księgowości, widocznie więc praca zarobkowa nie budzi w niej zainteresowania, chęć zdobycia czegoś ponad schemat, który odrabia codziennie. Polska współczesna to szereg wiadomości, zawieszonych w powietrzu, ile że w liceum nie ma wcale historii. Ale co się dzieje dziś ,to nie istnieje dla tych dorosłych kobiet. Jakie wychodzą gazety w Łodzi, wyliczą, ale czytać ich „nie mają czasu". Czy nauczyciele nie rozumieją sprawy związania nauki z życiem? Rozumieją, ale są bezradni.

Co z tego wynika?

USPOŁECZNIENIE dzieci i młodzieży to zadanie, wymagające zapewnienia uczącym się spokojnych warunków życia i atmosfery szkolnej, w której musi się znaleźć czas na to, co zbliża naukę z życiem, co budzi obserwację, co wytwarza pęd do stawiania sobie wiecznych pytań o świecie i stosunkach ludzkich, pytań które człowiek rozwiązuje sobie tylko w młodości z właściwą temu wiekowi siłą i intensywnością, z zapałem choćby naiwnym, ale twórczym. Stworzenie tej atmosfery jest trudne z tego powodu, że nie można jej narzucić, że musi ona powstać w środowisku uczniowskim, czerpiąc od kierownictwa tylko podnietę i pomoc.

Nie suma wiadomości rodzi obywatela, lecz wewnętrzny imperatyw bohaterów Żeromskiego. Narzekamy teraz często na młodzież powojenną, na jej bezmyślność, interesowność, płytkość. Kto i co rozbudzi w niej święty znicz ideału, któremu poświęca się życie?

Wł. Weychert-Szymanowska

Podziekowanie

Tow. wiceministrowi Dr H. Jabłońskiemu, prof. St. Kulczyńskiemu oraz innym przedstawicielom nauki i obrońcom tych mas młodzieży, które z powodu wojny lub warunków życiowych i szkolnych w Polsce sanacyjnej nie mogły uczyć się, a dziś mogą studiować na wyższych uczelniach, składamy serdeczne podziękowanie.

O podobnym dostępie do nauki całej młodzieży nieraz myśleliśmy przed wojną. Dzisiaj, dzięki rządom ludowym, dzięki zwycięstwu Bloku Demokratycznego zostały nasze marzenia zrealizowane i wprowadzone w życie. Nasze zaufanie składamy w ręce naszych prawdziwie demokratycznych czynników rządowych, które nas z pewnością nie zawiodą jak dotychczas nie zawiodły. Niech żyje Rząd Polski Ludowej!

Czytelnicy Robotnika:

podch. podch. Ciążyński T., Wojtkowiak B., Mańkowski W.

Jedn. Wojsk. Nr 4962.

Młodzież szkolna ku czci tow. Niedziałkowskiego

Przykładem godnym naśladowania jest współpraca Komitetu Miejskiego PPS w Rembertowie z nauczycielstwem i młodzieżą średnich szkół w organizowaniu imprez i uroczystości.

Młodzież szkolna, zwłaszcza jej zespoły artystyczne i chóry, podniosły nastrój zakończenia szkoły partyjnej PPS odśpiewaniem szeregu rewolucyjnych pieśni i okolicznościowych recytacji.

Podobnie obszerna sala teatralna szkoły Nr 2 zapełniła się szczelnie nie tylko członkami i sympatykami PPS, ale i młodzieżą licealną i gimnazjalną ku uczczeniu pamięci tow. Mieczysława Niedziałkowskiego w siódmą rocznicę jego męczeńskiej śmierci. W części artystycznej uczniowie wygłosili szereg utworów Wyspiańskiego, Kasprowicza, Słonimskiego oraz złożyli na ręce tow. posła Wacława Polkowskiego 505 zł, zebranych po symbolicznej złotówce od każdego uczestnika na pomnik zasłużonego bohatera Polski i Socjalizmu, tow. Niedziałkowskiego.

Wczasy młodzieży szkolnej



Przyjemnie jest po trudach szkolnych kąpać się w rzece

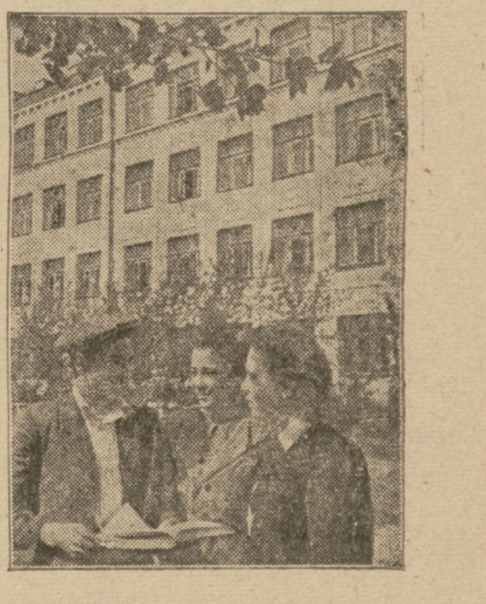
„Nowa Szkoła"

Ostatni (3 — 4) numer „Nowej Szkoły), organu Min. Oświaty, poświęcony jest w całości zagadnieniom nauki i szkolnictwa wyższego.

W artykule wstępnym omawia prof. B. Suchodolski zadania szkół wyższych w dobie współczesnej. Z kolei prof. W. Doroszewski interpretuje treść społeczną nauk humanistycznych wiążąc swe wywody z problematyką studiów językoznawczych. Stan studiów socjologicznych na uniwersytetach polskich, bolączki i kłopoty tej dziedziny wiedzy obrazuje prof. J. Chałasiński, a zagadnienia organizacyjne studiów w zakresie historii sztuki omawia prof. W. Tatarkiewicz. W sprawie studiów filozoficznych wypowiada się prof. T. Kotarbiński. Ciekawe zagadnienie reformy studiów prawniczych analizuje z punktu widzenia interesów demokracji prof. B. Łapicki. Interesujący ton polemiczny wnosi w artykule „Rola wszechnic w okresie przełomów umysłowych" Stan. A. Majewski wykazując przykładami z dziejów kultury stałe opóźnianie się nauki uniwersyteckiej w porównaniu z rozwojem stosunków społecznych i gospodarczych lub wprost odwracanie się wszechnic od życia współczesnego. Na koniec aktualną rolę uczelni akademickich w Polsce rozpatruje T. Wojeński w artykule „Czy szkoła wyższa uczy czy wychowuje"?

Resztę numeru dopełniają materiały dotyczące roku wstępnego na wyższych uczelniach przegląd czasopism polskich poświęconych nauce i szkolnictwu wyższemu, obszerne sprawozdania z pracy polskich uczelni pedagogicznych, kronika oświatowa — zagraniczna i krajowa oraz przegląd nowości wydawniczych.

W Związku Radzieckim



Czyje świadectwo jest lepsze?

Czy znaczki „Poczty Polskiej"

spełniają właściwie swą rolę wychowawczą?

Już na wiele lat przed ostatnią wojną realizowano w różnych państwach, m. in. i w Polsce, myśl, żeby przez zamieszczanie na znaczkach pocztowych podobizn ludzi zasłużonych, popularyzować te postacie w kraju i za granicą.

Idea ta posiada doniosłe znaczenie wychowawcze. Pamiętamy, jak swego czasu konduktor warszawski zaprowadził Żeromskiego do komisariatu celem sporządzenia protokółu za stłuczoną w tramwaju szybę; wielki pisarz nie miał przy sobie pieniędzy, a konduktor nie chciał mu zaufać, bo nigdy o „takim panu" nie słyszał. W kraju wiekowych zaniedbań kulturalnych jak nasz sprawa właściwego spożytkowania środka popularyzacji, jaką jest masowo rozchodzący się znaczek pocztowy, nie jest rzeczą błahą. Do zakątka wiejskiego, gdzie często nie dociera książka i gazeta, dotrze zawsze znaczek pocztowy, który popularyzując przynajmniej nazwisko i obraz naszych wielkich ludzi może pobudzić ciekawość w kierunku zainteresowania się znaczeniem i zasługami tych postaci. Cóż mówić o młodzieży szkolnej, która z takim zapałem gromadzi znaczki pocztowe i chce się czegoś bliższego dowiedzieć o mężach będących chlubą narodu? Jeśli chodzi o zagranicę, to ze względu na ożywioną korespondencję i duże zainteresowania filatelistyczne w krajach obcych zaznajamianie z wizerunkami i nazwiskami wybitnych Polaków posiada duże znaczenie propagandowe. Dotyczy to zwłaszcza tych naszych wodzów, działaczy, myślicieli, artystów i innych, którzy z uwagi na zasługi dla ludzkości powinni być znani i czczeni na całym świecie. Spopularyzowanie ich jest ważne i z tego powodu, ażeby społeczeństwo nasze miało świadomość iż idea demokracji w Polsce to nie jakieś „nowinki" z obcych krajów, ale bogata rodzima tradycja narodu.

Rozpatrzmy, jak ta wychowawcza rola „Poczty Polskiej" przedstawia się w Polsce Ludowej?

Dla zrozumienia dalszych wywodów podamy dotychczasowe osiągnięcia powojenne. — Od r. 1944 pojawili się na naszych znaczkach pocztowych **władcy polscy:** Henryk IV Probus, ks. śląski; Wł. Jagiełło; **wodzowie:** Kościuszko, H. Dąbrowski, Traugutt. **uczeni:** Kopernik, Curie-Skłodowska; **pedagogowie:** Piramowicz; **pisarze:** Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański, Kasprowicz, Zegadłowicz; **malarze:** Matejko, Chełmoński, Malczewski; **muzycy:** Chopin; **aktorzy:** Bogusławski, Modrzejewska, Jaracz; **działacze chłopscy:** ks. Stojałowski, Bojko, Stapiński; **działacze katoliccy:** Brat Albert; **współcześni mężowie stanu w Polsce:** prez. B. Bierut, prem. Osóbka-Morawski, marsz. Rola-Żymierski.

Jak widać z powyższego zestawienia, uczczono rzeczywiście szereg osób, które przez swój wkład do kultury polskiej na to zasługują. Rzuca się jednak w oczy, że wybór ten jest niekiedy dość przypadkowy i że poza wprowadzeniem trzech współczesnych mężów stanu nie ma śladu, że żyjemy w nowej, demokratycznej Polsce.

Na próżno szukalibyśmy w tym spisie postaci wybitnych działaczy robotniczych czy wielkich demokratów polskich, których rocznice niedawno obchodzono.

Wobec takiego stanu rzeczy pozwolę sobie wymienić przykładowo w postaci propozycji pod adresem „Poczty Polskiej" kilkanaście nazwisk osób, które powinny być uwzględnione.

Ograniczam się celowo do najbardziej znanych choć liczbę tę dało by się doskonale pomnożyć: chlubnie wsławiony poza granicami Polski publicysta polsko-łaciński XVI w., szermierz walki o prawa człowieka **A. F. Modrzewski**, bojownik o wolność Polski i Ameryki **Pułaski;** mężowie Wielkiej Reformy: **Kołłątaj i Staszic;** bohaterowie „wiosny ludów" w Europie: **Bem, Dembiński i Mierosławski.** „czerwony kasztelanic" **E. Dembowski** i patriarcha rewolucyjnego ruchu chłopskiego **ks. P. Ściegienny;** „wielki rodzic" Demokracji Polskiej, twórca nowoczesnej historiografii polskiej, przyjaciel Marxa i Engelsa — **Lelewel;** ojcowie socjalizmu polskiego: **Worcell i Limanowski**, bohaterowie powstania styczniowego i wodzowie komuny paryskiej: **Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski;** twórca I Proletariatu i męczennik wolności **Waryński.**

Spośród pisarzy należy pomyśleć o „jubilatach" lat ostatnich: **Prusie i Orzeszkowej**, pionierach postępu społecznego w literaturze swego czasu, o **Asnyku**, zasłużonym demokracie, którego półwiecze zgonu przypada w sierpniu br., o pieśniarce niedoli ludu polskiego **Konopnickiej**, o szermierzu walki z krzywdą społeczną **Żeromskim**, o rapsodzie bohaterskich zmagań proletariatu polskiego **Strugu.** Nadto, jako laureatów nagrody Nobla, warto przypomnieć koryfeuszy literatury polskiej **Sienkiewicza i Reymonta.**

Umyślnie sięgnąłem w dość już odległą przeszłość, aby dać pozycje niewątpliwe i uniknąć sporów o większą ważność tej czy owej postaci z niedawno minionej epoki. Sądzę, że jeśliby P.P. choć częściowo wzięła pod rozwagę niniejsze propozycje, mogłaby spełnić doniosłą rolę w popularyzacji polskiej myśli demokratycznej w kraju i wśród obcych.

DR HENRYK SZIPPER

Informator o szkołach zawodowych

Na skutek licznych zapotrzebowań zgłoszonych do Sekcji Szkół Zawodowych ZNP w sprawie wydanego przez tę Sekcję Informatora o szkołach zawodowych, proszeni jesteśmy o powiadomienie zainteresowanych, że całość nakładu Inormatora została rozesłana do Kuratoriów i Inspektoratów Szkolnych w całej Polsce. Do tych więc instytucji należy kierować zapotrzebowania na pojedyńcze egzemplarze. Zapotrzebowań indywidualnych Sekcja Szkół Zawodowych ZNP nie jest bowiem w stanie uwzględniać.

W PARTII PPS

Manifestacja siły PPS w Bydgoszczy z okazji dwudniowej Konferencji Wojewódzkiej

Dnia 29 lipca rb. zakończyła się dwudniowa Konferencja Wojewódzka PPS w Bydgoszczy. Z ramienia władz naczelnych PPS w Konferencji wziął udział tow. wicemin. Henryk Jabłoński, tow. Zaborski, wicemin. tow. Ditrich.

Obrady poprzedziła manifestacja uliczna oraz pochód. 10.000 socjalistów, przybyłych z całego Pomorza, przemaszerowało ulicami miasta w otoczeniu 200 sztandarów partyjnych.

Po części oficjalnej odbyły się obrady wewnętrzne pod przewodnictwem wicemin. tow. Jabłońskiego, który wygłosił referat polityczny, analizując w nim uchwały Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca rb. Wicemin. tow. Jabłoński zanalizował również sytuację wewnętrzną polityczną, określił rolę i zadania PPS w umacnianiu demokracji ludowej w Polsce oraz zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo infiltracji w szeregi PPS elementów wrogich interesom klasy pracującej i Polski demokratycznej. Następnie imieniem WK PPS zilustrował rozwój PPS na Pomorzu tow. W. Wojewoda, uzyskując jednogłośnie absolutorium dla ustępujących władz.

Wreszcie odbyły się wybory do Rady Wojewódzkiej PPS, na której czele stanął tow. W. Wojewoda, a przewodniczącym W.K obrany został zasłużony działacz robotniczy, tow. B. Mariańczyk.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której Wojewódzka Konferencja PPS solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca rb., co wyraża całkowite zaufanie dla władz naczelnych Partii.

ZNMS-owcy świętowali na obozach letnich dzień Odrodzenia

22/VII. br. w Lądku - Zdroju, tak jak w całym kraju, obchodzono uroczyście Święto Odrodzenia Polski. W Lądku-Zdroju przebywa obecnie ok. 100 towarzyszy ZNMS-owców, którzy wzięli najbardziej aktywny udział w organizowaniu uroczystego obchodu. ZNMS-owcy walnie przyczynili się do zmontowania programu ciekawej akademii, własnymi siłami wykonali transparenty dla miejscowych organizacji, wreszcie wraz z tutejszym OM TUR-em gremialnie wzięli udział w pochodzie.

W ramach Akademii jeden z towarzyszy ZNMS-owców wygłosił referat o genezie, podstawowych założeniach i znaczeniu Manifestu PKWN.

ZNMS-owcy wzięli również udział w części artystycznej akademii.

Kto posiada materiały do historii PPS?

Archiwum CKW PPS od pierwszych dni po wyzwoleniu zbiera materiały dotyczące historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród zebranych już dokumentów znajdują się m. in. zbiory tzw. archiwum londyńskiego i krakowskiego z lat 1892—1928, całkowite lub częściowe komplety prasy socjalistycznej, publikacje i pisma podziemne z okresu okupacji hitlerowskiej itd.

Zbiory te nie obrazują jednak całokształtu historii Partii. Niemało jest jeszcze nieznanych dokumentów, znajdujących się w rękach prywatnych, których udostępnienie historykom pepesowcom mogło by przyczynić się do wzbogacenia dziejów Partii o wiele szczegółów. Wielką wagę historyczną posiadają nie tylko rękopisy, lecz także wszelkiego rodzaju druki, jak: broszury, książki, prasa w kompletach i pojedyńczych egzemplarzach itd.

Sekretariat Generalny CKW PPS przywiązując wielką wagę do akcji zbierania materiałów historycznych, przeznaczył specjalne fundusze na powiększenie zbiorów archiwalnych.

Wszystkie osoby, a zwłaszcza towarzysze partyjni, którzy posiadają jakiekolwiek materiały do historii PPS, proszeni są o niezwłoczne skontaktowanie się osobiście lub listownie z kierownikiem Archiwum CKW PPS, tow. Mieczysławem Zawadką (Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, CKW PPS).

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 30 lipca o godzinie 18.30 w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

•

W piątek dnia 1 sierpnia o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z referatem „Uchwały Rady Naczelnej".

KOMUNIKAT KOŁA SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW PPS-owców

W piątek dnia 1 sierpnia br., o godz. 17 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie Zarządu Koła Samoistnych Rzemieślników PPS-owców oraz delegatów Działu Rzemiosła Rady Gospodarczej SK-PPS. Obecność obowiązkowa.

ZNMS

PRZED ROCZNICĄ POWSTANIA

W związku z trzecią rocznicą Powstania Warszawskiego Środowisko Warszawskie ZNMS, wspólnie z innymi organizacjami młodzieżowymi weźmie udział w uporządkowaniu miejsc straceń na terenie Warszawy.

Zarząd Środowiska wzywa wszystkich towarzyszy przebywających w Warszawie do stawienia się w dniu 30 lipca (środa) o godz. 10 w lokalu Środowiska Mokotowska 24, celem wzięcia udziału w tej pracy.

POSIEDZENIE PREZYDIUM

Posiedzenie prezydium zarządu środowiska odbędzie się 31 bm. (czwartek) o godz. 9 w lokalu środowiska, Mokotowska 24.

KOMITET „PŁOMIENI"

Dnia 25 lipca r. b. ukonstytuował się tymczasowy Komitet Redakcyjny „Płomieni" przy Warszawskim środowisku Z.N.M.S.

Towarzysze Z.N.M.S.-owcy chcący współpracować z redakcją, winni nadsyłać artykuły, (ideologiczne, bądź z życia akademika socjalisty) na ręce tow. Wolskiego Władysława — Stołeczny Komitet PPS, ul Mokotowska 24 — IV piętro.

Sztandar PPS w Wadowicach wręczy tow. Lucjan Motyka

W Wadowicach odbędzie się w dniu 3 sierpnia rb. uroczystość odsłonięcia sztandaru tamtejszego Komitetu. Na uroczystości tej obecny będzie członek CKW PPS, tow. Lucjan Motyka.

Rejestracja członków PPS

Rejestracja członków PPS odbywa się w poszczególnych Dzielnicach Partii w następujących terminach:

DZIELNICA „ŻOLIBÓRZ" — ulica Kossaka 10 w godz. od 16 do 20 do dn. 31 bm.

DZIELNICA TARGÓWEK — ul. Piotra Skargi 48

DZIELNICA POWIŚLE — ul. Tamka 18 — w godz. od 15 do 19.

Do PPS-owców Uczestników Walki Zbrojnej

Stoł. Kom. PPS wzywa wszystkich PPS-owców, członków ZUWZOND zamieszkałych na terenie Starostwa Praga — Północ (Praga Centr. Targówek Bródno) do stawienia się w lokalu Dzielnicy PPS — Praga Centralna, ul. Szwedzka 2/4 w dniu 30 b. m. o godz. 17.30.

Komitet Kolejarzy PPS Warszawa-Wschód

Komitet Kolejarzy PPS Warszawa-Wschód podaje do wiadomości, że w dniu 31 lipca 1947 r. (czwartek) o godz. 16 w lokalu Komitetu na stacji Warszawa - Wschodnia odbędzie się zebranie Komitetu.

Z życia terenu

PPS-owcy ORGANIZATORAMI „ŚWIĘTA ODRODZENIA"

W gminie Wyrozęby pow. sokołowskiego w dniu 20 lipca br. z inicjatywy gminnego Komitetu PPS zostało zorganizowane „Święto Odrodzenia Polski" we wsi Wyrozęby i Błonie.

W ramach święta zorganizowano zabawę taneczną na powietrzu którą urozmaicano popisami dzieci szkolnych w strojach regionalnych.

Miasto zapomina o naukowcach i twórcach

Nagrody literackie m. Warszawy czekają ciągle na swój statut

Wśród uchwał Stołecznej Rady Narodowej, które czekają jeszcze na zrealizowanie, na szczególną uwagę zasługuje uchwała z dnia 17 lipca 1946 r., o ustanowieniu nagrody za wybitne zasługi naukowe związane z Warszawą.

Niestety, choć od powzięcia tej uchwały minął przeszło rok, sprawa dotychczas nie ruszyła z miejsca i przedstawia się dosyć mgliście. Nie uchwalono bowiem dotychczas regulaminu (statutu) przyznawania nagrody. Nie wiadomo więc, ile będzie nagród, jaka będzie ich wysokość i w jakim terminie winny być nadawane.

Według projektu złożonego dopiero przed kilku dniami przez Warszawskie Towarzystwo Naukowe nagrody miałyby być dwie. Jedna za pracę z dziedziny nauk techniczno-matematycznych względnie przyrodniczo-leczniczych, druga za pracę z dziedziny nauk humanistycznych względnie prawno - ekonomicznych. Projekt też przewiduje, że nagroda winna być przyznana w terminie do 30 kwietnia każdego roku.

NAJWAŻNIEJSZE, ŻE JEST POKRYCIE

Miłą niespodzianką jest tymczasem budżet zwyczajny miasta na rok 1947, który przeznacza na nagrody naukowe m. Warszawy 350 tysięcy złotych rozbijając kwotę na cztery pozycje i tworząc tym samym cztery nagrody: literacką, plastyczną, naukową (każda po 100.000 złotych) i za twórczość dla dzieci (50.000 zł.).

Oczywiście umieszczenie tej pozycji w budżecie, choć urealnia w dużym stopniu sprawę samej nagrody, nie jest jednak jeszcze miarodajne, jeżeli chodzi o jej podział. „Rozparcelowanie" zostało bowiem przeprowadzone w kancelarii Resortu Kultury i Sztuki, bardzo apodyktycznie.

Należy więc pomyśleć o szybkim uchwaleniu regulaminu nagrody, gdyż na usprawiedliwienie faktu, że go dotychczas nie ma, brak właściwie argumentu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Kraków czy Poznań zdążyły jednak to zagadnienie u siebie załatwić mimo, że tak samo późno uchwalono tu budżet — to odkładanie tej decyzji przez Warszawę nie przynosi jej zaszczytu. Należy również wziąć pod uwagę, że w fakcie nagrodzenia obok wartości moralnych dużą rolę odgrywa czynnik materialny. Przyznana suma jest często wielką pomocą dla znajdujących się w ciężkich warunkach pracowników kulturalnych i twórców. (Rs)

Tow. dyr. Zawadzki objął urzędowanie

Po 6-tygodniowym pobycie w Angli, powrócił wczoraj i objął urzędowanie szef Resortu Ogólnego Z.M. tow. A. Zawadzki, dokąd został delegowany przez Min. Administracji celem zapoznania się z gospodarką samorządu wielkich miast.

Nadto tow. A. Zawadzki w czasie swego pobytu w W. Brytanii poświęcił specjalną uwagę zakładom Opieki Społecznej, urządzeniem kulturalnym, sanitarnym i sportowym. (Rs)

Rekord zużycia pokostu i farby bije wiadukt Poniatowskiego

Nawet ruch nie wyrządza wiaduktowi Poniatowskiego tyle szkody, co rdza. Jak kornik niszczy drzewo, tak ona, podżera stalowe elementy konstrukcji, osłabiając ich wytrzymałość. Mogłoby to stać się groźne, gdyby nie walka, jaką toczy z rdzą Wydział Dróg i Mostów. Pokrywanie specjalną farbą wszystkich części stalowych jest tutaj środkiem ochronnym.

Zasadniczo co pięć lat wszystkie części żelazne winny być malowane. Niemcy nie dbali jednak o to. Wiadukt więc od 1938 roku nie oglądał świeżej farby. W 1942 roku malowano tylko most.

W najbliższych dniach rozpocznie się malowanie wiaduktu. Prace potrwają do połowy października rb. Będą to chyba największe prace malarskie w stolicy. Potrzeba bowiem około 10 ton samego pokostu i prawie tyleż ton farby. Jednocześnie odbywać się będą drobne naprawy łuków żelazo-betonowych, na których spoczywa jezdnia oraz oczyszczanie rur ściekowych i spustowych.

Malowanie przęseł mostu Poniatowskiego odbędzie się w 1948 roku, gdyż w tym roku nie było na ten cel potrzebnych kredytów. Uchwalenie zaś budżetu miasta tak późno, było przyczyną, że gdyby nawet kredyty się znalazły, prace nie mogłyby być rozpoczęte. Muszą być zawsze wykonane przed zimą, a na to pozostało już zbyt mało czasu. (Rem)

Notatnik stolicy

KURS DLA WYCHOWAWCÓW DOMÓW DZIECKA

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje pięciomiesięczny kurs dla wychowawców Domów Dziecka.

Kandydaci winni przedłożyć do dnia 25.VIII.47 r.:

a) podanie wraz z życiorysem b) świadectwo ukończenia 4 kl. gimn. (mała matura), c) świadectwo lekarskie.

Kurs rozpocznie się 10 września br. w Warszawie, Bielany, „Nasz Dom".

Przyjęcie na kurs zależne jest od egzaminu wstępnego i wyniku badania lekarskiego.

Po ukończeniu kursu absolwenci będą zatrudnieni w charakterze płatnych praktykantów w Domach Dziecka RTPD.

SZOFERZY I KIEROWCY ZGŁASZAĆ SIĘ W WYDZIALE RUCHU

Przypominamy, że posiadacze pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zamieszkali na terenie Warszawy— muszą potwierdzić posiadane zezwolenia.

W sierpniu — zgłoszą się posiadający nazwiska na litery D (4.VIII.—11.VIII), EF (12—16.VIII) G (18—20.VIII), HI (21 — 25.VIII), J. (26.VIII — 2.X). Potwierdzeń dokonuje Wydz. Ruchu i Motoryzacji Al. Jerozolimskie 85.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI TOW. KRAJOZNAWCZEGO

W piątek — 1 sierpnia br. w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego — odbędzie się wycieczka w miejsca najzaciętszych walk — na Starym Mieście. Zbiórka—godz. 16 pod kolumną Zygmunta.

•

Wycieczka do Puszczy Kampinoskiej. W sobotę wyjazd do Szymanowa — w niedzielę wieczorem powrót. Zbiórka w dniu 2.VIII.47 r. (sobota) o godz. 17.45 na Dworcu Głównym, Kasy Podmiejskie, przy Kasie nr 15. Uczestnicy wykupują indywidualnie bilety do stacji Szymanów (100 zł). Powrót autobusem z Leszna (100 zł). Zabrać żywność. Nocleg we wsi Granica w schronisku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

•

Wycieczka do Żyrardowa i okolicy. Odjazd z Dworca Głównego. Zbiórka w sali Kas Podmiejskich przy kasie nr 15 w niedzielę dn. 3.VIII o godz 8 rano Do przejścia 18 klm.

POBRAĆ RĄBANKĘ, ZŁOŻYĆ ROZLICZENIA!

Resort Zaopatrzenia przypomina właścicielom sklepów rozdzielczych i kierownikom konsumów, że mięso (rąbanka) na przydział lipcowy br. winno być niezwłocznie pobrane i rozprowadzone w punktach rozdzielczych.

Wydawanie rąbanki dla konsumentów upływa z dniem 31 bm. Po tym terminie reklamacje dotyczące niepobrania mięsa nie będą uwzględniane. Sklepy rozdzielcze obowiązane są złożyć rozliczenia kuponowe do dnia 4.VIII.47 r.

Pożar w magazynie filmów zagranicznych

Kilkadziesiąt tysięcy mtr. taśmy spłonęło

Wczoraj po godz. 13-ej wybuchł nagle pożar w magazynie filmów zagranicznych, mieszczącym się przy ul. Marszałkowskiej 56. Przyczyny wypadku nie są jeszcze ustalone. Pastwą płomieni padło kilkadziesiąt tysięcy m. taśmy. Oprócz długometrażowych filmów amerykańskich spłonęły doszczętnie kroniki zagraniczne, przechowywane w magazynie.

Po ugaszeniu pożaru można było pobieżnie ocenić straty. Pareset puszek blaszanych dają wyobrażenie o rozmiarze zniszczeń.

PÓŁGODZINNA AKCJA

Dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej zdołano uniknąć poważniejszych jeszcze strat. W bezpośrednim bowiem sąsiedztwie spalonego magazynu filmów zagranicznych znajdował się skład Centralnego Biura Wynajmu Filmów. Przytomność umysłu jednego z pracowników F. P. i ofiarna akcja 40 strażaków uniemożliwiła przedostanie się ognia do tego nadzwyczaj zagrożonego składu C. B. W. F.

Dowódca stanowiska ogniowego, Malinowski Wacław, z III oddziału straży pożarnej, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Narażając życie wszedł on pierwszy do pomieszczeń z filmami (które w każdej chwili mogły się zapalić) kierując przytomnie akcją ratowniczą. Przy gaszeniu pożaru należało dodatkowo uważać, aby do składu CBWF nie dostała się woda, która mogłaby zniszczyć taśmę. Okoliczność ta utrudniała znacznie akcję.

Oprócz magazynu z filmami spłonął dach sąsiedniego domu, na który pożar przeniósł się natychmiast po wybuchu ognia. Tutaj również zdołano niebezpieczeństwo zlokalizować. W pół godziny po wypadku pożar został całkowicie ugaszony.

STRAŻAK CZY... KASJERKA?

Na marginesie wczorajszego pożaru przypomnieć należy, że niedawno, bo przed kilkoma zaledwie tygodniami, Film Polski oficjalnie zrezygnował z usług warszawskiej straży pożarnej, uważając, że dyżury w kinach podczas seansów są zbyteczne. Opłata 150 zł za seans wydawała się za wysoka. W ten sposób zerwano z ogólnie przyjętym i w pełni uzasadnionym zwyczajem. Wypadek wczorajszy powinien być przestrogą i jednocześnie przypomnieniem, że taśma filmowa jest wyjątkowo łatwopalna i stąd obecność przedstawiciela straży może mieć w pewnych wypadkach olbrzymie znaczenie dla ogólnego bezpieczeństwa.

Widz płacący 100 złotych za bilet powinien mieć przynajmniej tę gwarancję, że w wypadku jakiegoś nieszczęścia gaszeniem pożaru zajmować się będzie strażak, a nie... kasjerka, czy bileter.

Gdyby wypadek ten zdarzył się parę godzin później nie wiadomo kto opanowałby panikę, jaka musiałaby wybuchnąć w kinie „Polonia" znajdującym się w tym samym domu. Szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że wszyscy widzowie musieliby przejść przez podwórko (innego wyjścia nie ma), na które sypały się z góry belki i krokwie płonącego dachu. (wk)

Ograniczenie ruchu na ul. Wspólnej

W związku z pracami przy budowie gmachu Min. Komunikacji, Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że w dniu 28.VII.47 r. została zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego ul. Wspólna na odcinku długości około 104 m od ul. Chałubińskiego w kierunku ul. Emilii Plater.

Odbudowany „Dom Studenta" stanie się siedzibą kół i organizacyj akademickich

Trudności, z jakimi walczy młodzież akademicka w Warszawie są duże. Pomijając sprawy mieszkaniowe, wiele kłopotu sprawia znalezienie odpowiednich pomieszczeń dla organizacji studenckich. Rozproszenie ich komplikuje niezmiernie życie młodzieży. Toteż odbudowa „Domu Studenta" jest palącą koniecznością.

W piątek 25 bm. w lokalu Bratniej Pomocy UW odbyło się zebranie porozumiewawcze delegatów partii politycznych, społecznych i młodzieżowych w sprawie odbudowy budynku byłego szpitala św. Rocha (ul. Krakowskie Przedmieście 2), który został przyznany Uniwersytetowi Warszawskiemu. Gmach ten przeznaczony jest na „Dom Studenta" U. W. Otrzymają tu pomieszczenia: Bratnia Pomoc Studentów U. W., Stołówka z kuchnią i magazynem, wszystkie koła naukowe uczelni, Akademicka Spółdzielnia Spożywców, Akademicki Bank Spółdzielczy itp.

Na zebraniu omówiono także formę pomocy, jaką poszczególne organizacje mogą służyć przy odbudowie. Pomoc organizacyjną, propagandową, finansową zgłosili przedstawiciele CKW PPS, KC PPR, KC OM TUR, ZWM i „Wici". Nadto ze strony KC OM TUR przyrzeczono fachową pomoc doradczą przy robotach budowlanych. Delagat środowiska warsz. ZNMS ofiarował w imieniu członków — 200 dniówek roboczych oraz wydatną pomoc pieniężną. Przedstawiciel Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej zobowiązał się sporządzić szczegółowe plany robót budowlanych.

Ze względu jednak na znikome w stosunku do całości przedsięwzięcia fundusze, jakimi w tej chwili dysponuje Komitet Odbudowy, w 1947 r. odbudowana zostanie tylko frontowa część gmachu.

Życzliwe jednak poparcie, z jakim inicjatywa młodzieży spotkała się już obecnie każe wierzyć, że w 1948 roku znajdą się potrzebne, brakujące sumy. (Rs)

Na sieroty po powstańcach

Zamiast wieńca na grób ś.p. Stanisława Luro, st. technika Dyrekcji Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego — zł. 3.150.— składają koleżanki i koledzy na sieroty po poległych Powstańcach i Obrońcach Warszawy.

Kłopoty z taryfą za światło ma Fundacja Domów Akademickich

Olbrzymią pozycję 400.000 zł w czerwcu rb.) stanowią kwoty, jakie płaci Fundacja Domów Akademickich — Elektrowni Warszawskiej. Pozycja ta, rosnąca w miesiącah zimowych, grozi zachwianiem budżetu Fundacji, zwłaszcza, że Elektrownia Warszawska mało wykazuje zrozumienia w tej sprawie. Zamiast bowiem zastosować taryfę mieszkalną (2 zł za 1 kW) dla wszystkich pomieszczeń w gmachu Fundacji, lokale mieszczące kluby i organizacje studenckie, świetlice oraz biura Fundacji mają specjalne, wysokie opłaty (7 zł, 15 zł), jak gdyby korzystał z nich kto inny, a nie młodzież akademicka.

„Wyższą zaś matematyką", bo trudno to nazwać inaczej, jest żądanie od fryzjerni akademickiej — 30 zł za kW. W rezultacie, rachunek za prąd fryzjerni wynosi 50.000 zł miesięcznie, co stanowi dwumiesięczny jej obrót(!).

Próby załatwienia tego życiowego dla Fundacji problemu spotykają się z „umyciem" rąk" przez dyrekcję Elektrowni Warszawskiej, która odsyła pisma Fundacji do Zjednoczenia Energetycznego, to znów do CUP-u.

Sądzimy jednak, że podobne sprawy, przy odrobinie dobrej woli, jeżeli nie dyrekcja Elektrowni Warszawskiej, to Zjednoczenie Energetyczne mogłoby na pewno załatwić. (Rs)

Komisja Specjalna wyjaśni tajemnicę masowych remontów sklepów i restauracyj

W Warszawie, Łodzi i innych miastach zaobserwowano nagminne zamykanie w porze letniej restauracyj, jadłodajni, sklepów spożywczych i innych, pod pozorem „remontu". Zwróciło to uwagę Komisji Specjalnej, która podejmie dochodzenia, czy chodzi rzeczywiście o remont czy też o wyjazd właściciela sklepu na urlop.

W razie stwierdzenia uchylania się w ten sposób od kontroli władz podatkowych, względnie od dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby, ze szkodą dla interesu społecznego, kupiec, czy restaurator zostanie ukarany a lokal handlowy ewentualnie odebrany.

100 zł. od wozu ale na jakiej zasadzie?

Prezydium Stoł. Rady Narodowej zleciło komisji kontroli Stoł. R. N. stwierdzić, na jakiej podstawie Powiatowy Zw. Ogrodniczy pobiera opłaty w wysokości 100 zł od wozów z jarzynami i kwiatami, gdy wjeżdżają na targowiska miejskie. Opłata ta bowiem automatycznie podnosi ceny przywożonych produktów. (Rs)

Na RTPD

Warszawska Spółka Apteczna „Drofarm", ul. Żulińskiego 3 — zł. 15.000.—

PPS — Dzielnica Śródmieście — zł. 500.—

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 86-.. oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. ...rackiego 11 oraz wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. ... oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8a, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 36534 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk, Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych

Jak wynika z danych statystycznych Ministerstwa Ziem Odzyskanych do dnia 1.7.47 r. osiedlono na Ziemiach Odzyskanych ogółem 454.663 rodziny rolnicze. Akcją objęci są zarówno osadnicy rolni jak i pracownicy zatrudnieni w przemyśle, którzy posiadają działki. Ponadto ziemię posiada 700.000 rodzin polskiej ludności miejscowej, na podstawie dawnego prawa własności.

W akcji uwłaszczania przoduje województwo wrocławskie. Na drugie miejsce wysunęło się województwo szczecińskie. W województwie olsztyńskim osiedlono 58.768 rodzin, w województwie poznańskim 47.559 rodzin, w województwie śląsko-dąbrowskim 35.699 rodzin, w województwie gdańskim 19.375 rodzin, w białostockim 8.420 rodzin.

Na moskiewskiej wystawie psow



dog Cezar zdobył złoty medal i dyplom 1-go stopnia.

Wiadomości sportowe

Dobrą formę wykazali kajakowcy poznańscy

Ubiegłej niedzieli najstarszy poznański klub kajakowy K.K.-28 zorganizował zawody, które zgromadziły na starcie 63 załogi. Zawody wykazały dobrą formę czołowych osad poznańskich.

W biegu seniorów na 1000 metrów jedynek zwyciężył Kocerba „Wilki Morskie" w czasie 2:19,9. 10.000 metrów jedynki — Zygolski (Lublin) 38:50 min. 1.000 metrów dwójki — Bazaniak, Olsztyński (Surma) 4:31,5. 10.000 m dwójki — Matłoka, Grzywaczewski (KK 28) 34:15 min., 1.000 metrów czwórki zespół KK 28 w czasie 4 minuty.

Juniorzy — 1.000 m jedynki — Skrzypiński (Surma) 5:09,2, 10.000 m jedynki — Jeżewski (Surma) 38:55, 1.000 m dwójki — Karasiewicz, Talarowski (KK 28) 5:00,6, 10.000 m, dwójki — Zespół Surmy w 35 min., 1.000 m czwórki — zespół KK 28 w czasie 4:33,7.

Kobiety — 600 m jedynki Szajkówna (Luboń) 3:32,2, 600 m dwójki — siostry Szukcówny (KK 28).

Zamiast 1:3 3:0 dla Warszawy

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na ostatnio odbytym posiedzeniu zweryfikował mecz Poznań — Warszawa, rozegrany 8 czerwca w Poznaniu o puchar Kałuży, który Warszawa przegrała 3:1, jako 3:0 dla Warszawy. Przyznanie walkoweru na korzyść Warszawy nastąpiło z powodu ustalenia faktu, iż w drużynie reprezentacyjnej Poznania wystąpił w bramce obecny zawodnik KKS-u Gołębiowski, który w dniu 8 czerwca był zawodnikiem jednego z klubów prowincjonalnych i nie miał prawa uczestniczyć w reprezentacji Poznania.

Polska zgłosi udział w Igrzyskach Olimpijskich

Państwowy Urząd WF i PW zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że po uzgodnieniu sprawy z odnośnymi czynnikami, zezwala na zgłoszenie Polski do Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Celem wybrania delegatów Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zostanie zwołane specjalne zebranie.

Ocean za szybą (II)

OŚMIORNICA ZACHOWUJE SIĘ JAK KOCIAK

Muzeum oceanograficzne w Monte Carlo

Poniżej drukujemy drugą część korespondencji T. Domankiewskiego z muzeum oceanograficznego w Monte Carlo. Porównaj „Robotnik" z dnia 27 bm.

Napisał **Tomasz Domaniewski**

Akwarium w Monte Carlo nie jest takie, jak je sobie na ogół wyobrażamy. Według normalnych kryteriów jest to naczynie z wodą, roślinami i rybami. W przypadkach większych stanowi basen a jeżeli jest już bardzo sławne, to Janusz przypuszczał, że zobaczy spore jezioro. Nic podobnego:

Ciemnymi schodami schodziliśmy głęboko w dół. Wreszcie stanęliśmy w mrocznej piwnicy. Szerokie korytarze obramowane były — jak się początkowo wydawało — oknami, rzucającymi słabe światło. Przez okna te nie było jednak widać świata nadwodnego, ale podwodny. Zajrzeliśmy w głąb oceanu przez kryształowe czyste szyby.

Oświetlenie poszczególnych akwariów zrobione jest znakomicie. Widz stoi w cieniu i patrzy w oświetloną szybę. Skąd idzie światło — nie wiadomo. Chytrą sztuką poukrywano lampy tak że nie sposób odkryć źródła światła, Efekt jest w każdym razie niebywały i widoczność okazów znakomita.

Uwaga, żółwie gryzą!

Tuż koło wejścia niewielki basenik betonowy a w nim trzy żółwie. Nie wiem skąd pochodzą. Pewnie z Galapagos. Są w każdym razie ogromne a na basenie przytwierdzona jest tabliczka: „Ostrożnie, gryzą". Nie bardzo w to wierzymy, ale na wszelki wypadek nie staramy się nawet pogłaskać. Oczy wodnych żółwi są tępe i nieruchome, ale leniwe ruchy często przerywa nieoczekiwanie szybki zwrot. Tak, lepiej nie ryzykować.

Zwiedzających niewielu, ale wszyscy skupili się koło jednej witryny. Podchodzimy tam i my. Oho, coś naprawdę ciekawego. Po omszałych skałach akwarium przewijały się giętkie ramiona ośmiornicy. Nie była duża. Ot, taka do akwarium. Ulokowała się w zagłębieniu skały i mrocznymi oczyma patrzyła na widzów. Ramiona znieruchomiały i tylko same końce macek poruszały się nerwowo. — Miłą ma buźkę — wzdrygnął się lekko Janusz. — Ty, patrz co się dzieje.

Ośmiornica zwróciła żółte ślepia ku górze a śliskie macki szybciej zadrgały. Nad powierzchnią wody ukazała się uśmiechnięta twarz dozorcy a ręka jego zanurzyła się w wodzie. Pstryknął kilkakrotnie palcami. W dziurze zakotłowała się plątanina macek i ośmiornica zakolebała się w wodzie, zawieszona jednym ramieniem na skale. Jeszcze jedno pstryknięcie palcami i głowonóg począł płynąć w kierunku ręki. Wyglądał jak kometa, kiedy głową naprzód krótkimi rzutami posuwał się skośnie ku górze. Wszystkie osiem ramion falując wlokło się z tyłu.

Ośmiornica podpłynęła do ręki i omotała się mackami naokoło całego ramienia ludzkiego. Dozorca zaczął ją łachotać palcem w miejsce gdzie prawdopodobnie ośmiornice mają podgardle, a ona rozpostarła wszystkie ramiona jak gwiazda i lubieżnie poddawała się pieszczocie.

Patrzyliśmy z Januszem oniemieli. Co jak co, ale żeby ośmiornica reagowała jak kociak, to tego jeszcze nie słyszałem. Pysk, przypominający dziób papugi delikatnie szczypał rękę ludzką. Oho, dozorcy znudziła się widać zabawa, bo chce wyciągnąć rękę z wody. Mięczakowi się to najwyraźniej nie podoba. Wszystkimi siłami stara się rękę powstrzymać. Kilka ramion oplótł wokół występu skalnego a resztą opasał rękę. Przyjacielskie zapasy trwają przez parę sekund i wreszcie człowiek łagodnie uwalnia rękę. Ośmiornicy robi się smutno, pływa tuż pod powierzchnią i wyraźnie kaprysi. Chciałaby się jeszcze pobawić i popieścić. Wreszcie zrezygnowana opada powoli na dno i żegluje do swojej nory. Widzowie się rozchodzą — przedstawienie skończone. Nieruchomo patrzą topazowe źrenice...

Wojownicze kraby

Za sąsiednią szybą spaceruje po znakomicie skopiowanym z natury dnie morskim ze dwadzieścia krabów najrozmaitszych gatunków. Dziwnie się poruszają, bo bokiem — czynnościowo brakujące ogniwo między rakiem i rybą. Co chwila wybucha awantura, bo widocznie kraby uważają za swój święty krabi obowiązek tłuc każdego spotkanego współplemieńca na kwaśne jabłko. Awantury te często się widać źle kończą, bo większość krabów ma poważne braki w odnóżach.

Następne akwarium pełne jest koników morskich. Komiczne to zwierzaki: zakręconym ogonkiem owinięte dokoła gałązki kołyszą się łagodnie w takt sztucznie wytwarzanych fal. Podobno nie umieją żyć w spokojnej wodzie. Wyglądają właściwie jak koniki w szachach.

Dalej unosi się dostojnie na wodzie sepia. Płaski owalny tułów okolony jest jakby falbanką, falującą miękko gdy sepia pływa. Na głowie sterczy wiązka ramion. Puff... ramiona wydłużyły się nagle i zręcznie oplotły dookoła jakiejś zabłąkanej rybki. Sepia spłynęła na dno, zakopała się w piasek, tak że tylko czarne oczy wyglądają na wierzch i konsumuje...

W największym akwarium słabo tylko oświetlonym widać kłąb jakichś czarnych węży. Węgorze?... Nie, to mureny. Ryby żywiące się z upodobaniem mięsem a zwłaszcza podobno ludzkim. W starożytności, cesarzowie rzymscy trzymali je dla rozrywki w basenach i żywili niewolnikami. Dziś dostają końskie mięso, ale nie bardzo im widocznie smakuje bo miny mają nad wyraz ponure. Spoczywają na dnie uniósłszy do góry przód ciała i szeroko rozwarłszy wąskie drapieżne pyski, pełne drobnych ostrych zębów. W krwiożerczości dorównywują murenom tylko „piranje" — mali rozbójnicy rzek południowo amerykańskich.

Tak po kolei, obejrzeliśmy wszystkie dziwa morskie, skupione w jednym budynku. Niektóre akwaria utrzymywane są pod stałym ciśnieniem i zawierają ryby głębinowe. W innych nie widać nic, bo mieszkańcy pochowali się w piasek lub załomy skalne. Niektóre są puste zupełnie i suche. Przygotowują je dla nowych okazów.

Opuszczamy wreszcie muzeum i wychodzimy na zalany słońcem brzeg morza. Przyzwyczajone do mroku oczy zwolna oswajają się z oślepiającym blaskiem południowego słońca.

— Przyjemnie mi było prowadzić panów, — żegna się z nami uprzejmy starszy pan i uchyla kapelusza. Dziękujemy, żegnamy się i przechodzimy na skalny balkonik. Przez gęsto rosnące opuncje prześwituje błękit morza. Fale rozbijają się u stóp...

Odpowiedzi Redakcji

J. Ptaszyński, Szczecin. Właściciel paczki jeszcze się nie zgłosił. Jeśli przyjdzie — oddamy mu kartę.

Reszczyński Mieczysław, Warszawa. Niestety, nie posiadamy takich okładek.

Stanisław W., Toruń. Nie skorzystamy. Nie mówi się „płonęło pożogiem" tylko pożogą!

Władysław Komperdo, Sosnowiec. Nie skorzystamy.

Kowalski Jan, Jarocin. Podajemy adres WK PPS: Warszawa, ul. Lwowska 5.

Na ostatnim etapie Tour de France



witają zawodników transparenty z napisem: „Bravo, Vietto Bretończycy".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa — godz. 18 — „Jak wam się podoba" (występ gościnny Teatru „Wybrzeże" — Gdynia), czwartek — godz. 18 — „Jak wam się podoba".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Zaczarowane koło". Jeszcze tylko 2 dni!

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) godz. 19,15. „To moje dziecko".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic". Jeszcze tylko 2 dni!

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Trasa". Jeszcze tylko 2 dni!

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) — nieczynny.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK W ŚRÓDMIEŚCIU

Na placu przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Polnej rozbił namioty Cyrk nr 3. Przedstawienie codziennie — godz. 19.30. W soboty i niedziele — 2 przedstawienia: godz. 16.15 — 19.30. W programie: tresura koni, gołębi, balet, akrobacje, klowni itd.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) Od godz. 14.00 „Pięciu zuchów".

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Płonąca żagiew". Godz. 14, 16, 18, 20.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Bohaterki Pacyfiku" (pocz. seansów o godz. 13, 15,30, 18 i 20,30).

„STYLOWY" (Marszałkowska): „My z Kronsztadtu". Pocz.: 15, 17, 19 i 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Goal".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Piotr I".

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK 31 LIPCA

Warszawa I

6.00 Pieśń por.; 6.15 Dziennik por.; 8.30 Muzyka; 7.15 Wiad. por.; 8.15 Wykład dla naucz.; 12.06 Wiad. popoł.; 12.10 Pieśni słowiańskie; 12.25 Audycja dla wsi—odpow. na listy nad.; 12.35 Konc. Ork. Dętej; 13.00 „Z mikrof. po kraju"; 13.10 Audycja rozrywk.; 15.00 Muzyka tan.; 15.20 Audycja muz. dla dzieci; 15.40 Utwory skrzypc.; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 „Zagadki muz. Aud. w opr. B. Busiakiewicza; 16.40 „Z naszej radiof."; 16.50 Koment. gosp.; 17.00 Muzyka dla wszystkich; 18.00 Muz. Schuberta; 19.00 Audycja TUR-u; 19.10 Audycja dla wojska; 19.40 Recital fortep. Zb. Szymanowicza; 20.00 Audycja literacka; 20.15 Reportaż; 20.25 Aud. popularna; 21.00 Dzien. wiecz.; 21.30 Muzyka lekka; 21.45 Słuchowisko pt. „Francja z siedmiu wysp"; 22.10 Wiad.; sport.; 22.15 Muzyka tan.; 23.10 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.20 Muz. 23.00 Hymn,

Warszawa II

14.03 Muz. popoł.; 15.20 Arie i pieśni w wyk. J. Śliwińskiego; 15.50 „Szkoła charakter. artystycznej dla teatru i filmu" reportaż; 16.00 Dzien. popoł.; 16.20 Muz. tan.; 16.50 Mały reportaż z dużego świata; 17.00 Utwory fortep.; 17.25 B-cia z całego świata; 17.35 „O źródłach śmiechu" encyklop. rad.; 19.00 Koncert życzeń; 19.45 Lekkie pios. franc.; 20.00 „Księga ubogich" J. Kasprowicza — fragmenty z XI—XIV recytacji; 20.15 Konc. muzyki popul. i lekkiej.

WIERA PANOWA (27) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

— Mam pewną myśl. Tu na stacji stoi kilka pociągów z bardzo cennym ładunkiem. Porzucono je. Zapewne wagony będą spalone. Może byśmy tak wyciągnęli jeden skład wagonowy?

— Wyciągnęli? W jaki sposób?

— Naszą lokomotywą. Przyczepimy i tyle. Mówiłem już z komendantem dworca, bardzo jest z tego rad.

Daniłow myślał, że doktora również to uraduje. Ale doktór patrzył na niego, mrugał zmęczonymi oczyma i zwlekał z odpowiedzią.

— Bardzo was przepraszam, — odpowiedział wreszcie. Ale mnie się wydaje, że trzeba by się nad tym porządnie zastanowić. Jestem lekarzem, który odpowiada za życie naszych chorych. Jeżeli to nieprzewidziane obciążenie pociągu wpłynie na zmniejszenie jego szybkości, nie będę mógł się na to zgodzić.

Doktór mówił bardzo łagodnie, ale w jego mrugających oczach było coś, co Daniłow doskonale zrozumiał. Była to chęć pokazania, że to on jest komendantem. Daniłow poczerwieniał i chciał odpowiedzieć: „Jesteście, doktorze Biełow, nie tylko lekarzem, lecz również obywatelem radzieckim i waszym obowiązkiem jest ratować majątek państwowy!" — lecz doktór, jak gdyby uprzedzając go, powiedział:

— Cóż, rzeczy wartościowe, można zastąpić innymi. Nasz ładunek jest najbardziej wartościowy, czyż nie?

Na przeciw nich szła siostra Julia. Trzymała się prosto, miała wygląd uroczysty. Była tylko nieco bardziej czerwona, niż zwykle. Na skroni cieniutkim pasemkiem zastygła krew.

Doktór zasalutował jej. Odpowiedziała i poszła dalej.

— A to właśnie, — powiedział doktór patrząc za nią, — jest bodaj najcenniejsze ze wszystkiego, co mamy tu w naszym pociągu.

— A kto ją znalazł? — pomyślał Daniłow. — Ja ją znalazłem. Przyjechałeś na gotowe, a teraz wydajesz rozkazy...

Uprzytomnił sobie, że jest przecież na wojnie i że ma przed sobą swego przełożonego. Więc nic mu nie odpowiedział.

— — — — — — — — — —

Suprugow wrócił do pociągu wraz z Daniłowem.

On też całą noc chodził po mieście pod bombami i kulami i opatrywał rannych. Na ogół nie nadawał się do takiej roboty. Podtrzymywało go jedynie to nerwowe napięcie, w którym znajdował się cały czas. Nie drżał już, gdy pociski rozrywały się w pobliżu. Patrzył na siebie tej nocy jak gdyby z ubocza, jak gdyby z wysokości jakiegoś szaleńczego lotu. I w ten sam sposób, jak gdyby skądciś z góry, widział taki oto budujący obraz:

Lekarz wraca z pola bitwy, gdzie każdej chwili był narażony na śmierć lub kalectwo. Bluzę ofiarnego i odważnego lekarza rozerwał odłamek pocisku. Jest śmiertelnie znużony, czarny jak murzyn, na rękawach i spodniach pełno krwi. Nogi wymęczone w ciężkich buciskach. Ale on szybkim ruchem wskakuje na stopień, wchodzi do wagonu służbowego. Dziewczyna, która usługiwała w kuchni, Fima aż odskoczyła na jego widok.

— Gorącej wody! — zawołał, przechodząc. Czysty fartuch, ten — do prania.

Fima spojrzała na Suprugowa zachwyconymi oczyma i pobiegła po wodę.

— Smirnowa! — już z przedziału krzyknął Suprugow do przebiegającej siostry. — Proszę powiedzieć siostrze zarządzającej, aby mi przyniesiono śniadanie.

Ściągał ze siebie bluzę. Smirnowa zajrzała do przedziału i zobaczyła murzyńską głowę i ręce, pokryte zaskorupiałą krwią. Zawróciła i pobiegła do kuchni.

„Ruch się zrobił!" — powiedział do siebie Suprugow.

Obnażywszy się do pasa, w umyślnym i niedbałym negliżu poszedł myć się. Fima szła za nim na palcach z dzbanem gorącej wody. Podstawił swe dłonie: „Lej!"

Pociąg sanitarny, zakopcony i opalony gdzieniegdzie, z wybitymi oknami powracał na tyły. Na samym końcu był przyczepiony wypalony wagon. Przed pociągiem zapalały się zielone latarnie, a wszystkie inne pociągi ustępowały mu teraz z drogi.

CZĘŚĆ II.

Rozdział V

Ze wschodu na zachód.

Przypominając sobie pierwsze podróże, ludzie tego pociągu dziwili się: że też wtedy nie rozumieliśmy najprostszych rzeczy. Po co na przykład zasłaniało się czarnymi firankami okna wagonów, kiedy ich pociąg stał zupełnie niezamaskowany na otwartej platformie i był z daleka widoczny lotnikom niemieckim, którzy bombardowali dworzec? Dlaczego pociąg uważano za najbardziej bezpieczny schron, a ludzi, którzy z noszami szli do miasta po rannych, uważano za bohaterów, którzy idą na pewną śmierć? W rzeczywistości przecież pod gołym niebem, na otwartej drodze, było mniej szans by zginąć. Ale zrozumiano to znacznie później, gdy front był już daleko. Pokpiwano też później z własnego braku doświadczenia.

— Niech sobie siostra wyobrazi... — mówił dr Suprugow do Julii Dymitrownej, z którą był bardziej rozmowny, aniżeli z innymi. — Niech sobie siostra wyobrazi, że mnie się wciąż zdawało, że jesteśmy jakimiś bohaterami, opuszczając wagony. A tymczasem to była jedyna rozumna rzecz, którą w tym wypadku należało zrobić.

Siostra Faina gniewała się: — Jak długo będzie ten człowiek ciągle przeżuwał to samo? Ale milczała, bo z osobą Suprugowa łączyła pewne własne nadzieje.

Faina mieszkała teraz w jednym przedziale z siostrą chirurgiczną Julią. Właściwie powinnaby mieszkać z Olgą, felczerką. Starsza siostra i felczerzy są na jednakowych prawach w pociągu. Olga pracowała w wagonach dla ciężko rannych, Faina — dla lekko. Ale pełniły te same obowiązki. Więc też powinny raczej mieszkać razem. Cóż, kiedy różniły się usposobieniami...

(Dalszy ciąg nastąpi).